

Depesza P. Jaroszewicza do T. Fukudy

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Takeo Fukudy z okazji wybrania go na stanowisko premiera Japonii.
PAP

Zima utrudnia pracę szczecińskim dokerom

Trudne dni przeżywają dokerzy zespołu portowego Szczecin — Swinoujście. Od 25 bm. utrzymuje się tu pogoda szorstkowa. Wprawdzie siła wiatru która 26 bm. przekraczała 10 stopni w skali Beauforta, nieco osłabła, ale nadal stanowi poważną przeszkodę w przeładunkach.

Minionej doby w niektórych rejonach portu trzeba było przerwać pracę dźwigów. Dodatkowym utrudnieniem, zwłaszcza w rejonie przeładunku drobnicy, są obfite opady śniegu. (PAP)

Pomoc spółdzielczości dla producentów mleka

W bieżącym roku wieloletnie umowy na dostawę mleka zawarło ze spółdzielczością mleczarską kolejnych ponad 200 000 gospodarstw. Na zasadach trwałej współpracy ze spółdzielczością działa już więc w kraju około pół miliona gospodarstw, nastawiających się na rozwój towarowej produkcji mleka. Z reguły są to bowiem producenci utrzymujący po kilka sztuk krów mlecznych, prowadzący hodowlę na wyższym poziomie, dzięki czemu osiągają większą od przeciętnej wydajność mleka.

Liczni rolnicy z tej grupy gospodarstw, zamierzają podjąć specjalizację w produkcji mleka w pełnym tego słowa znaczeniu.

Wychodząc na przeciw inicjatywom producentów spółdzielczość rolnicza zapewnia im różnorodną pomoc. Służba rolno wspólnie ze specjalistami tzw. służb surowcowych podporządkowanych zakładom mleczarskim, pomaga producentom w ustalaniu potrzeb i — odpowiednio do tego — plan

nów produkcji pasz własnych w gospodarstwach. Wiadomości dotyczące nowoczesnych metod produkcji, konserwacji i skarmiania pasz hodowcy zdobywają również na pokazach i szkoleniach, których co roku organizuje się w kraju kilkadziesiąt tysięcy. Równocześnie — na warunkach kredytowych — zaopatruje się gospodarstwa w nasiona, pasze oraz niezbędne do żywienia cieląt środki mlekozastępcze.

Gospodarstwa zawierające umowy wieloletnie korzystają ponadto z bezpłatnej opieki weterynaryjnej, której koszty pokrywają spółdzielnie mleczarskie oraz z ułatwień w zakupie mechanicznych doarek i innego sprzętu do utrzymania higienicznych warunków chowu bydła i udoju mleka. Np. w bieżącym roku dostarczono tym gospodarstwom blisko 20 000 doarek.

Znaczną pomoc świadczy też spółdzielczość przez zaopatrywanie producentów na dogodnych zasadach — w wartościowy materiał hodowlany. W tym roku zyskali oni za pośrednictwem spółdzielni około 60 000 cieliczek, przeznaczonych do dalszego chowu. Stopniowa wymiana bydła na rasy odznaczające się wyższymi cechami użytkowymi — stanowi jeden z podstawowych warunków osiągnięcia wyższej wydajności i jakości mleka.

Kolejnym czynnikiem rzutującym na wyniki w produkcji mleka jest zoohigiena pomieszczeń inwentarskich. Mając to na uwadze spółdzielczość sta-

ra się oddziaływać na to, by producenci modernizowali te obiekty pod kątem możliwości wprowadzenia mechanizacji prac w oborach oraz ulepszeń wnętrza (oświetlenia, temperatury, wilgotności itp.). (PAP)

W wielu krajach

Kampania na rzecz uwolnienia S. Carrillo

„Podzielim optyzmizm moich towarzyszy w sprawie rychłego uwolnienia członków Komitetu Wykonawczego KP Hiszpanii, a także mego męża” — oświadczyła na konferencji prasowej w Barcelonie żona sekretarza generalnego KP Hiszpanii, Carmen Menendez de Carrillo.

Uczestniczący w tej konferencji przywódca Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii — Gregorio Lopez Raimundo, odczytał oświadczenie kierownictwa tej partii, zwracające się do demokratycznych warstw społeczeństwa z apelem o rozwinięcie kampanii protestu przeciwko uwięzieniu grupy przywódców KPH.

Kampania taka jest już prowadzona w niektórych krajach Europy. W poniedziałek — z inicjatywy FPK i ruchu młodych komunistów — przed ambasadą hiszpańską w Paryżu zebrało się ponad 1000 osób, które domagały się uwolnienia aresztowanych oraz legalizacji KP Hiszpanii. Członek KC FPK — Jean Kanapa, zaapelował do robotników francuskich o wysłanie władzom hiszpańskim deneszy z żądaniem uwolnienia Carrillo i towarzyszy.

Tego samego dnia wieczorem do Madrytu przybyła grupa lewicowych polityków włoskich, głównie członków WPKP, aby przyłączyć się do kampanii solidarności z aresztowanymi. Ma przybyć do stolicy Hiszpanii także delegacja FPK. Obie delegacje zamierzają konferować z premierem Suarezem.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, mająca siedzibę w Pradze, przesłała królowi Juanowi Carlosowi i premierowi Suarezowi depeszę z wyrazami protestu przeciwko aresztowaniu S. Carrillo i 7 towarzyszy. (PAP)

Na południu nadal walki

Premier Libanu w Kairze

Premier Libanu Selim al-Hoss przybył wczoraj do Kairu, gdzie przeprowadzi rozmowy z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem i innymi politykami egipskimi na temat sytuacji w swym kraju. Agencja Reutersa pisze, że głównymi tematami rozmów ma być sprawa umocnienia zawieszenia broni oraz pomoc dla odbudowy ze zniszczeń wojennych. Z Egiptu premier Libanu uda się do Libii.

Tymczasem w dalszym ciągu napięta sytuacja panuje na południu Libanu, w strefie położonej w pobliżu granicy z Izraelem. Palestyńska agencja prasowa „WAFA” donosiła, że ugrupowania prawicowe, korzystające ze wsparcia wojsk izraelskich, dążą do opanowania terenów znajdujących się pod kontrolą sił lewicy libańsko-palestyńskiej. Raz po raz dochodzi tam do starć zbrojnych między obu stronami.
PAP

Kolejowe kłopoty z zimą



Wielogodzinne spóźnienia pociągów które notowano w ostatnich dniach na kolejach były wynikiem nie tylko ataku zimy, ale także złego sprzętu do odśnieżania torów i rozjazdów. Kłopot skonstruował urządzenie rozmrażające zwrotnice, ale kłopot inny zastosował zły materiał i wskutek drań wywołanych przez przejeżdżający pociąg — urządzenie przestaje działać. Kiedyś kolejarskie szczyty do odśnieżania torów były robione z drutu, który teraz zastąpił tworzywny, zupełnie nie zdającym egzaminu. Na zdjęciu: ekipa kolejarzy usuwa śnieg z rozjazdów na stacji Warszawa Gdańska.
Fot. — CAF

W 58 rocznicę zbrojnego czynu Wielkopolan

Szłandar dla Chorągwi Poznańskiej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich

Trwają uroczystości związane z 58 rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Polska Ludowa i całe społeczeństwo czci pamięć i walkę tych, którzy zdecydowali o wyzwoleniu większości obszarów Wielkopolski spod jarzma pruskiego i wywarli również wpływ na walkę ludu śląskiego.

W Poznaniu o godz. 16 w auli UAM odbył się wczoraj okolicznościowy koncert połączonego z wręczeniem sztandaru Chorągwi Poznańskiej Związku Harcerstwa Polskiego noszącej imię Powstańców Wielkopolskich. Przybyli na uroczystości zbrojnego z lat 1918—1919, członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu, przedstawiciele kierownictwa bratnich stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu, władz administracyjnych województwa i miasta, organizacji społecznych, zakładów pracy, obecni byli harcerze, rodziny weteranów Powstania Wielkopolskiego. Przybyli również przedstawiciele placówek konsularnych działających w Poznaniu.

Po powitaniu zebranych przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Po-

znanu Mariana Jakubowicza przemówienie okolicznościowe wygłosi sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa — Czesław Gałgan. W swoim wystąpieniu podkreślił on ludowy charakter Powstania Wielkopolskiego, pierwszego w historii Polski zwycięskiego zrywu niepodległościowego. Te nieprzemijające wartości umiłowienia wolności i Ojczyzny, patriotyzmu, walki oraz uczciwej i rzetelnej pracy w okresie pokoju przekazują powstańcy wielkopolscy młodemu pokoleniu Polski Ludowej.

Nastąpiła podniosła chwila — wojewoda poznański Stanisław Cozas przekazał komendantowi Chorągwi Poznańskiej ZHP im. Powstańców Wielkopolski hm. Ryszardowi Wosiń-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Formalnie i przepisowo

Spotkanie przebiegało w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Szef resortowej administracji wojewódzkiego szczebla podziękował zebranym za lata osobistych wyzwoleń uwiecznionych magisterskimi dyplomami, a po wręczeniu symbolicznych upominków i uściśnieniu dłoni „drogich koleżanek i kolegów” zaprosił wszystkich na kawę i poczeki.

Z pewnością: liczy się także owo „dziękuję”, tu i ówdzie zapomniana już forma dawania satysfakcji, istnieją jednak przepisy prawne, gwarantujące nagrody pieniężne za ukończenie studiów z wynikiem przynajmniej dobrym. Wydawałoby się, że przepisy te mają charakter obligatoryjny. Okazuje się jednak, że w trosce o oszczędności bywają one dostosowywane do aktualnych warunków. Dzięki temu resort może się wprawdzie „wykazać”, rośnie jednak liczba osób, które czują się pokrzywdzone. Czy słusznie?

Również wokół takich, nielatwych spraw, należy tworzyć właściwy klimat społeczny. Kształtowanie w naszym społeczeństwie odporności na trudności, wytrwałości w zamierzeniach, zdolności do obiektywnej oceny złożonych sytuacji i zdyscyplinowanego działania w ich obliczu — to ważne zadanie edukacji obywatelskiej i pracy wychowawczej.

Wiadomo: odporności nie da się ukształtować w warunkach ciepłarnianych, zaś dyscyplinę pracy — wobec nadmiernie liberalnych przepisów. Te ostatnie egzekwować trzeba w sposób elastyczny, boć przecież życie przynosi niespodzianki, których nie są w stanie przewidzieć nawet najlepsi prawnicy. Do aktów prawnych wydawanych przez najwyższe władze państwowe resorty dodają więc rozmaite „pisma przewodnie” i dodatkowe wyjaśnienia, podobnie czynią zjednoczenia, a szefowie przedsiębiorstw i instytucji nie mogą być przecież ości. Zdarza się więc, że regulaminy pracy są niezgodne z „Kodeksem pracy”. Mówi on — dla przukładu — o możliwości nakładania kar finansowych w wysokości jednej dniówki, tymczasem Okręgowa Inspekcja Pracy w Poznaniu, odkryła regulamin, w którym karę tę rozszerza się do pięciu dniówek.

Słuchać czasem, że Iks jest bardziej papieski od papieża. Iks nie pozwoli zatrudnić w szkole sprzątaczkę, jeśli któraś się zwolni, bo nie odwołano blokady etatów. Skutek — uczniowie sami sprzątają szkołę. Prawda, takie zażecie może być elementem dyscyplinującym, wychowawczym. Czy jest więc o co krzyszczyć kłopot? Iks, jeśli jest księgowym, nie pozwoli zakupić „na paragon” sprzętu dla Państwowego Domu Dziecka, choćby przy jakiejś okazji takie pokorne wobec przepisów stanowisko publicznie popępił sam szef resortu. Kiedy trzeba oszczędzać energię elektryczną, Iks prócz niektórych reklam i latarni także wygasić także znaki drogowe.

A może Iks nie jest jednak nadgorliwym? Może to nie nadgorliwość poddyktowała treść zaświadczenia, które otrzymał petyent kwiślowadca (honorowy), iż krew oddana w roku ubiegłym nie liczy się na poczet roku bieżącego? Może należałoby upowszechnić inicjatywę podjętą we Wrzeszczu polegającą na wpisywaniu do dowodów osobistych liczby kilogramów cukru zakupionego na bonu, albo też z Puław, gdzie naczelnik miasta mianował obywateli działaczami społecznymi?

Ważnym warunkiem kształtowania gospodarskiego poczucia społecznej odpowiedzialności za dalszy pomysłowy rozwój kraju jest zapewnienie wszechstronnej, szerokiej informacji. Także o nowych aktach prawnych. Być może „oneksy” i „suplementy” tworzone do nich mają właśnie spełniać taką społecznie pożądaną rolę, wyjaśniając istotę zarządzeń i dostosowując je do aktualnych warunków.

A może ta twórczość dowodzi, że niektóre instytucje niezbędnie solidnie wypełniają swoje obowiązki wobec obywateli?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

zydentem republiki 64-letniego prawnika, mającego za sobą długoletnią karierę polityczną A. Buttigieg. Jego kandydaturę wysunął rząd premiera Mintoffa. Buttigieg przez krótki czas pełnił funkcję wicepremiera, był też ministrem sprawiedliwości, spraw parlamentarnych, gruntów, urbanizacji i będzie następcą 68-letniego sir A. Mamo, który w 1971 r. został pierwszym niebrytyjskim gubernatorem generalnym Malty, a po proklamowaniu jej republiki był wybrany w grudniu 1974 r. pierwszym prezydentem.

krótko

W Sao Paulo zmarł w poniedziałek na zawał serca, w wieku 71 lat, S. Malu, uważany za jednego z największych współczesnych poetów, piszących w klasycznym języku arabskim. W roku 1926 osiedlił się w Brazylii, gdzie napisał większość dzieł.

Zmarł poeta arabski

W Sao Paulo zmarł w poniedziałek na zawał serca, w wieku 71 lat, S. Malu, uważany za jednego z największych współczesnych poetów, piszących w klasycznym języku arabskim. W roku 1926 osiedlił się w Brazylii, gdzie napisał większość dzieł.

Nowy prezydent Malty

W poniedziałek wieczorem parlament Malty wybrał nowym pre-

Zamieszki w RPA

W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do poważnych zamieszek na przedmieściu Kapsztadu — Langa, zamieszkanym przez ludność murzyńską. Interweniowały oddziały policji, które otworzyły ogień do demonstrantów. Jak donosi Agencja Reutersa co najmniej dwóch czarnych demonstrantów poniosło śmierć.

Zderzenie pociągów

Na przedmieściu Kairu al-Maadi zderzyły się dwa pociągi pasażerskie, 50 osób zostało rannych. Ustalono, że winę za wypadek ponosi maszynista jednego z pociągów, ponieważ kontynuował jazdę pomimo zamkniętego semafora.

Kobieta szeryfem

Nowym szeryfem okręgu Belmont w Ohio wybrano 30-letnią K. Cramblay, która zdaniem tamtejszych mieszkańców, w pełni odpowiada wymogom stawianym stróżom prawa. Jest to pierwszy przypadek w stanie Ohio, a trzeci w ciągu całej 200-letniej historii Stanów Zjednoczonych.

Przestępstwa bez sensu

Ten zrobił — komu przyniosło korzyści? Tak sformułowana przez prawników starożytnego Rzymu zasada, ukierunkowująca śledztwo i domniemanie o winie, w przypadku bardzo wielu współczesnych wykroczeń i przestępstw nie znajduje zastosowania. Kiedy dochodzi bowiem do wykrycia przestępstwa absurdalnego i już wiadomo kto je popełnił, to jednocześnie brakuje odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Z rekonstrukcji przebiegu wydarzeń, wyjaśnienia oskarżonego, zeznań świadków wynika jednoznacznie, iż sprawca przestępczego czynu nie odniósł żadnych korzyści, niczego nie zyskał, w szczególnych sytuacjach nawet coś stracił.

Przestępstwa bez sensu, bez motywów i celów popełniane najczęściej nieletni i młodociani. Milicję wiele wysiłku kosztowało np. schwytanie na gorącym uczynku 13-latkę, który gwoździem „rzeźbił” esy-floresy na karoseriach samochodów. Nieuchwytny przez kilka miesięcy smarkacz porysował kilkadziesiąt pojazdów, koszty ich lakierowania oceniono na kwotę powyżej 200 000 złotych. Nawiasem mówiąc, dziecko pochodziło z tzw. dobrej rodziny, otoczone było opieką, w szkole cieszyło się jak najlepszą opinią. „Rysownik” uczęszczał na zajęcia kółka plastycznego trzy razy w tygodniu; wracał około godz. 19 do domu maszerował z gwoździem w dłoni, wypatrując zaparkowanych na ulicy samochodów...

O ile jednak takie, jak przedstawione wyżej, niszczenie mienia prywatnego — w swym zasięgu i rozmiarach — zdarza się nie tak często, to już w skali masowej występu je odniesione do mienia społecznego, zwłaszcza gdy jego charakter i przeznaczenie nie pozwalają na bezpośrednią ochronę czy dozór. Typowym przykładem przestępstw absurdalnych jest niszczenie wnętrza pojazdów komunikacji miejskiej i wagonów kolejowych. Straty z tego tytułu szacowane są przez PKP na setki milionów złotych rocznie. „Pasażerowie” — wcale nie dzieci, często ludzie w wieku bardzo już dojrzałym — tną żyłkami siedzenia i oparcia, pracowicie gną i łamią metalowe części wyposażenia, rozbijają lampy i fajanse „przybytków”.

25-letni technik „uzbrojony” w drewnianą pałkę wybił 16 szyb w korytarzach kolejno odwiedzanych wagonów. Zatrzymany przez konduktora, trzeźwy, wręcz sympatyczny (?!), wyjaśnił spokojnie, że „coś go ciągnęło do tłuczenia”.

Albo... 23-letni technik-elektryk skonstruował „urządzenie zapłonowe” w zajmowanym przez siebie mieszkaniu, które miało odstraszać niepożądanych gości. Naciśnięcie przy-

cisku dzwonka elektrycznego powodowało otwarcie przewodów gazu, a następnie wybuch dzięki iskrze specjalnego mechanizmu. Traf zrzucił, że techników złożyli wizytę pracownicy miejskiego urzędu lokalowego. Straty w mieniu społecznym ocenia się na około 30 000 złotych, urzędnicy nie odnieśli, na szczęście, żadnych poważniejszych obrażeń...

Inny z kolei elektryk, chcąc „dowiedzieć się, jak to będzie, gdy stanie produkcja”, dwukrotnie w odstępie tygodniowym wyłączał transformator fazowy, zasilający energią urzędniczą betoniarni. No i rze czywiście „coś się działo”. Straty produkcyjne wynoszą blisko 40 000 złotych, nie mówiąc o nerwach, niepokojach, telefonach, zajęciu dziesiątek godzin na poszukiwanie uszkodzenia, dojeżdżeniu ekipy naprawczej itd. W toku śledztwa przekonano się bez żadnej wątpliwości, że przestępcze działania elektryka z betoniarni nie daje się zakwalifikować motywacyjnie czy racjonalnie. On, tak w gruncie rzeczy, naprawdę nie chciał wyrządzać szkód gospodarczych, był daleki od myśli o świadomym szkodnictwie. Nie powodowała nim chęć zemsty, „odegrania się”, uczucie jakiejś frustracji. Wyłączając transformator „bohater” wydarzeń był ciekaw reakcji współtowarzyszy pracy! Trudno inaczej niż absurdalnym nazwać taki właśnie motyw działania...

Choć nie prowadzi się szczegółowej statystyki strat wynikających z przestępstw absurdalnych, bez obawy o błąd można stwierdzić, iż należą one do kategorii zjawisk nagminnych, nie tylko po wiodących ołbrzymie straty finansowe, ale i praktycznie utrudniających życie nam wszystkim. Autobusy, które trzeba remontować, nieczynne automaty telefonów, porożbijane latarnie uliczne, zniszczone ławki a nawet rzeźby w parkach miejskich, potulone wityny reklamowe — oto codziennie zauważalne skutki działań szkodliwych, bezmyślnych, działających w skutkach ostatecznie skierowanych nie tylko przeciwko społeczeństwu, ale dosłownie przeciwko samemu sprawcy. Siłą rzeczy, w gospodarce, gdzie obowiązuje zasada naczynia połączonych, jeśli wydatkuje się olbrzymie kwoty na naprawy, remonty, dodatkowe konserwacje, renowacje sprzętu i urządzeń zniszczonych przez „kogoś”, to jednocześnie zmniejsza się wielkość kwot i środków na wzbogacanie istniejących zasobów. Gdyby nie niszczyli pasażerowie autokarów PKS gdyby je szanowali, używali zgodnie z przeznaczeniem, można by w każdym roku uzupełnić park pojazdów o kilkadziesiąt pojazdów!

Nie tylko organa zwalczające przestępczość głowią się, jak zwalczać „przestępczość absurdalną”. Zjawisko to jest

przedmiotem uwagi socjologów i psychologów. Sformułowane przez nich opinie pozwalają na wyliczenie przesłanek determinujących bezsensowne, ale przestępcze działania. Wszystko ma swój początek w formule wychowania już od lat najmłodszych. Zbyt mało — zarówno w kręgu rodziny jak i w systemie wychowania szkolnego — zwraca się uwagi na ukształtowanie w umysłach małych i nastolatków szczególnego odruchu: wręcz podświadomego szacunku dla rzeczy służących bądź wszystkim, bądź określonym osobom.

Uczeń, który mienie szkolne traktuje jako „obce”, po kilku latach podobnie za „obce” uznaje mienie w zakładzie pracy, środki komunikacji publicznej, urządzenia komunalne. „Własne” rzeczy chroni się, „obce” są obojętne. Występują również zjawiska nieukierunkowanej agresji, chęć bardzo szczerzonego „wyżycia się”, a nawet zabicia nudy, gdy brakuje jakiegos sensownego zajęcia, jakichś propozycji działania, oferowanych choćby przez placówkę kulturalną czy sportowo-rekreacyjną. Brakuje nadzoru nad młodzieżą ze strony starszych, dość powszechna jest, niestety, obojętność kibiców — ludzi, którzy przechodzą obok wydarzeń, nie reagują z miejsca widząc, że ktoś tam niszczy, psuje, rozbija — właśnie „obce”. Obce, czyli nasze, wspólne. Obce, czyli dorobek wspólnego trudu...

Liczba wykroczeń i przestępstw absurdalnych znacznie przekracza liczbę umotywowanych. Nastolatek, który smaruje atramentem szkolną ławkę, wycina swe imię na korze starego drzewa, później, jako dorosły, podobnie bezmyślnie tnie żyłką siedzenie w miejskim autobusie. Ja da nim później rodzice i wychowawcy, narzekają „na tę dzisiejszą młodzież”. Narzekają słusznie, ale czy w codziennym procesie wychowywania uczą oni młodych tej prostej, jakże ważnej prawdy: Szanuj co państwowe, bo państwowe to twoje!...

JERZY A. SALECKI



Opakowania dla chemii gospodarczej i kosmetyków.

Fot. — CAF

IMPULSY

Opakowanie zdobi towar

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszystkie te placówki mają zasięg ponad wojewódzki lub ogólnopolski. Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakie koncepcje rozwojowe i organizacyjne dominują w pracy omawianych jednostek. O impulsach płynących z Poznania na region i kraj, impulsach pomocnych w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informują w cyklu publikacji „Głosu” członkowie przedstawicieli rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest Włodzimierz Drzewicki, prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Opakowań z siedzibą w Poznaniu. Związkowi podlega 23 spółdzielni branży poligraficzno-papierniczej w całym kraju.

— Związek jest dosyć młoda organizacją gospodarczą, chociaż tradycje w branży poligraficzno-papierniczej mają spółdzielcy już stuletnie. Jaki był cel powołania waszej organizacji? Czym obecnie związek dysponuje?

— Naszą działalność rozpoczęliśmy w styczniu 1973 roku. Stworzeniu Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Opakowań towarzyszył zamiar jednoitego oddziaływania na kierunki produkcji i rozwój tej dziedziny spółdzielczej działalności, która — jak pan powiedział — ma długie tradycje. Na marginesie chciałbym dodać, że do naszego związku należy najstarsza spółdzielnia w historii spółdzielczości w Polsce. Jest nią licząca 100 lat Drukarnia Związkowa w Krakowie. Wracając do genezy związku — chodziło też o stworzenie warunków dla specjalizacji oraz koncentracji spółdzielczego przemysłu poligraficznego. Mam na myśli zarówno koncentrację w ramach produkcji określonego asortymentu jak i łączenie jednostek administracyjnych. W wyniku przeprowadzonej reorganizacji, nasz związek zrzesza obecnie 28 spółdzielni i posiada dwa zakłady własne — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficzno-Papierniczego i Opakowań oraz Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Zastosowań i Handlu.

— Czy reorganizacja przyczyniła się do powiększenia

możliwości produkcyjnych i rozwojowych?

— Wartość naszej rocznej produkcji przekracza 2,7 miliardów złotych. W całym kraju zatrudniamy 14 500 pracowników, z których 4 700 pracuje w systemie nakładczym. 78 procent naszych załóg stanowią kobiety. Po reorganizacji spółdzielnie osiągają większą dynamikę przyrostów produkcji niż w latach ubiegłych. Dotyczy to zwłaszcza tych cinków działalności, na których rozwoju szczególnie nam zależy. Na przykład w roku 1975 w porównaniu z rokiem 1974 osiągnęliśmy w usługach dla ludności przyrost 24,3 procent, a w produkcji rynkowej 16,8 procent. Wyniki roku 1976 powinny być jeszcze korzystniejsze.

— Jakie względy zadecydowały o tym, że siedzibę zarządu ustanowiono w Poznaniu?

— Poznań jest silnym ośrodkiem spółdzielczego przemysłu poligraficznego i papierniczego. W momencie zakładania związku istniało tutaj 5 takich spółdzielni. Dzisiaj są 3, bo do największej spółdzielni „Kartodruk” przyłączyliśmy dwie mniejsze: „Technodruk” i „Zespól”. W „Kartodruku” pracuje obecnie 1300 osób. Wykonują rocznie wyroby wartości ponad 200 mln złotych. Spółdzielnia ta zajmuje się produkcją opakowań jednostkowych z nadrukiem, opakowań galanteryjnych i galanterii papierniczej. Jest też głównym ośrodkiem techniki sitodrukowej stosowanej w spółdzielczej poligrafii. Specyficzną funkcję spełnia spółdzielnia „Pospress”. Tutaj prowadzimy działalność wydawniczą na użytek wszystkich jednostek Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

— To dwie spółdzielnie. Wspomniał pan o trzech...

— Trzecią jest „Reklamodruk”. Chcę ją potraktować oddzielnie, gdyż właśnie przy niej działało tak zwane Porozumienie Patronackie Producentów Opakowań Papierowych — organizacja utworzona przez CZSP. Z tej organizacji utworzono nasz związek. „Reklamodruk” specjalizuje się w działalności usługowej, głównie w zakresie małej poligrafii i kserografii. Jest swego rodzaju spółdzielnią regionalną, gdyż zaspokaja potrzeby kilku województw: poznańskiego, konińskiego, leszczyńskiego i pińskiego. Dodam jeszcze, że rolę Poznania jako silnego ośrodka poligrafii i papiernictwa umacnia istnienie naszego ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Poligraficzno-Papierniczego.

— W jakich badaniach specjalizuje się ośrodek?

— Jego specjalnością są badania z zakresu sitodruku, używanego w poligrafii. W tym zakresie ośrodek jest jedyną tego typu placówką w kraju. W ośrodku mamy też pracownię projektowania i opakowań, galanterii papierniczej i gier planszowych.

— Spółdzielczość nie jest jedynym producentem branży poligraficzno-papierniczej w kraju. Czy istnieje podział zadań i specjalności pomiędzy wami a przemysłem kluczowym? Jaka rola przypada w udziale krajowemu związkowi?

— Zajmujemy się produkcją opakowań i tzw. akcydentu manipulacyjnego, galanterii

papierniczej, gier planszowych oraz usługami z zakresu małej poligrafii. Ponadto w tych specjalnościach spełniamy funkcję koordynatora dla 57 spółdzielni zrzeszonych w innych krajowych związkach oraz w spółdzielczości inwalidzkiej. W ramach podziału obowiązków pomiędzy przemysłem kluczowym a nami sytuacja jest taka, że my zajmujemy się badaniami z zakresu sitodruku, prowadzimy małą poligrafie, specjalistyczne procesy wykończeniowe introligatorskie, robimy opakowania dla przemysłu terenowego i rzemieślniczy, wykonujemy druki nietypowe, produkujemy gry planszowe itp. Generalnie można powiedzieć, że nasza domena są usługi dla ludności, mała poligrafia i produkcja na użytek przedsiębiorstw drobnej wytwórczości i rzemiosła. W roku 1977 chcielibyśmy te produkcje co najmniej podwoić, rozszerzając znacznie gamę wyrobów.

— Czego mogą spodziewać się wasi klienci w nowym roku? Jakże są najważniejsze zamierzenia spółdzielczości poligraficznej na przyszłość?

— Przede wszystkim znacznie zwiększymy produkcję owych ozdobiń samoprzylepnych oraz zupełnie nowych i nowoczesnych albumów do zdjęć oraz klaserów. Duży nacisk położymy na rozszerzenie działalności usługowej, zarówno w zakresie małej poligrafii, jak i kserografii. Ponieważ wielkim powodzeniem cieszą się nasze usługi kserograficzne, na które liczne zlecenia przyjmujemy w naszych placówkach w Warszawie i Poznaniu, chcemy uruchomić kolejne w Gdyni, Lublinie, Krakowie, Słupsku, Lesznie i Łodzi. Będziemy zwiększać usługi z zakresu małej poligrafii. Myślimy o rozpoczęciu produkcji wielkich plakatów, tak zwanych megaplakatów.

— Jednym z wielu wyrobów produkowanych przez spółdzielnie poligraficzne są opakowania. Jakże zamierzenia w zakresie tego asortymentu zaplanowano na najbliższy okres?

— Wytwarzamy w zasadzie opakowania papiernicze wszystkich typów, drukowane, surowe i galanteryjne. Wykonujemy je w krótkich seriach, ale za to w bardzo szerokim asortymencie. W przemysle kluczowym sytuacja jest odwrotna. Szczególnie dużo produkujemy opakowań do zabawek, pamiątek, dla przemysłu spożywczego, owocowo-warzywnego, do kryształów, karmyków, dla „Jubilerów”, artykułów gospodarstwa domowego, mebli. Podstawowym surowcem do produkcji tych opakowań jest papier tektura. W naszej spółdzielni w Kielcach chcemy też zająć się polografią na opakowania z tworzyw sztucznych. Do tego celu zamierzamy wykorzystać technikę sitodruku, czyli technikę, nad którą pracujemy w naszym poznańskim ośrodku badawczym.

Rozmawiał:

MAREK PRZYBYLSKI

STRONA

GŁOS — 29 XII 1976

Społeczna więź artystów muzyków

wyłącznie jego psychiką stanowi zjawisko odrębne, lecz także — a może przede wszystkim — jego zawodowa aktywność. Bo artysta to nie tylko szczytne powołanie. To także żywiołowy zawód, rzemiosło wymagające posiadania sprawnych i niezwykle precyzyjnych narzędzi, czyli zdrowych i bezbłędnie funkcjonujących części własnego organizmu. Wystarczy drobne, ale trwałe uszkodzenie np. palca lewej ręki, by znakomity skrzypek przestał być skrzypkiem w ogóle. A ileż to niebezpieczeństw wytwarza sam organizm muzyka! Wiadomo na przykład, że niewielka nawet rozciętka płuca, z jaką bez ujmę dla rezultatów można wykonywać każdą inną pracę, praktycznie eliminuje z zawodu muzyka grającego na instrumencie dętym. Tymczasem gra na takim instrumencie, zwłaszcza zbyt forsowna lub fizjologicznie wadliwa, często przyspiesza proces zmniejszania się elastyczności tzw. aparatu oddechowego.

Wylizanie podobnych przykładów zajęłoby zbyt wiele miej-

sca. Faktem jest, że specyfika zawodu muzyka jest na tyle skomplikowana, że nie mogła by koś znaleźć pełnego odbicia w ustawodawstwie ogólnym. Tak więc sprawom ochrony zawodu postanowili pokierować sami muzycy. Dwadzieścia lat temu w Warszawie — z inicjatywą znane go pianisty, Zbigniewa Drzewieckiego i pod jego przewodnictwem — powołano do życia Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków (SPAM), w którym muzycy całego kraju znaleźli najbardziej kompetentnego rzeczniczkę swoich rozległych i wyspecjalizowanych problemów. Osiągnięcia SPAM-u w tym zakresie wpływają na stały wzrost liczby członków Stowarzyszenia i jego prestiżu.

Wśród członków — założycieli SPAM-u nie zabrakło przedstawicieli Poznania. Byli to: Erwin Nowaczyk, który wszedł w skład pierwszego Zarządu Głównego Stowarzyszenia oraz Zdzisław Jankne, który wkrótce potem zainicjował założenie Poznańskiego Oddziału SPAM-u i był jego

pierwszym prezesem. Po nim funkcję tę pełnili kolejno: Wacław Lewandowski, Edmund Maćkowiak, Florian Dąbrowski i — od 14 lat do dnia dzisiejszego — Ludwik Kwosiński. Działalność Oddziału jest wielostronna. Są to koncerty, odczyty, spotkania, patronat nad młodzieżą muzyczną (np. działający od 2 lat w łonie Stowarzyszenia Młodzieżowy Zespół Kameralny „Pro Camera”), współpraca z innymi towarzystwami i instytucjami muzycznymi, współudział w różnych inicjatywach itp.

Najważniejszą i najcenniejszą jest jednak stałe utrzymywanie i zacieśnianie więzi członków Zarządu z reprezentowanym środowiskiem. Nie jest ona bowiem realizowana w relacji: instytucja — zbiorowość, ale właśnie na zasadzie faktycznych kontaktów wywołujących nierzadko z poczucia zagubienia się jednostki w anonimowej zbiorowości. Trudno przecenić działania powodujące lub przywracające świadomość przynależności do licznej rodziny poznających muzyków, zwłaszcza w przypadku jednostki, która z racji wieku odsunęła się od nurtu zawodowej aktywności i przestaje żyć życiem społecznym. Bo właśnie SPAM pomaga w tym, by zawsze człowiek spotkał się z człowiekiem.

ANDRZEJ SATURNA

Poziom kultury muzycznej zależy w dużej mierze od poziomu umiejętności muzyków. Ich społecznym obowiązkiem jest zatem podnoszenie kultury środowiska, w którym działają. Muzyk ma po prostu dobrze grać, a jeśli już gra dobrze, to powinien grać lepiej, potem jeszcze lepiej. Wymagania rosną i nikt nie musi szukać usprawiedliwień dla braku rezultatów. Tam, gdzie chodzi o nadzwyczajne, społeczne cele, nie może być miejsca na sentymenty. Środowisko zawodowych muzyków jako zbiorowość znajduje w naszym kraju odpowiednie warunki dające możliwość sprośnięcia tym wzrastającym wymaganiom. Warunki te są pewnia w ogólności związany z ustrojem społecznym mecenat państwa, odpowiednio akty prawne oraz nakierunkowana na dalszą poprawę tych warunków działalność Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

Każda zbiorowość składa się — jak wiadomo — z jednostek. W interesującym nas przypadku jednostką tą jest artysta, czyli osoba o bardzo złożonej i naturalnie rzeczywiście zindywidualizowanej. Również w zakresie odczuwanych potrzeb, których żadne ustawy ogólne i przepisy nie są w stanie zaspokoić. Potrzeby te odnoszą się głównie do wewnętrznej sfery życia artysty. Ale nie

Ta sprawa skłania do refleksji. Na razie jeszcze nie wszystkich bo dla tych najwyżej zainteresowanych pora bardziej stosowna dopiero nadejdzie; gdy dane im będzie powszechnie poznać szczegóły przygotowywanego dokumentu. I wszystko wskazuje na to, że z wiosną nastanie czas ogólnospołecznej dyskusji o sposobie przyjmowania na studia.

— Jak tak można, przecież to bzdurne i niesprawiedliwe — biadolić pewnie będą nieustanni malkontenci.

— Bardzo dobrze. Wreszcie

Jak być studentem?

Egzamin kandydatów i systemu przyjęć

co? — skomentują jeszcze inni.

Tak być może stanie się za parę miesięcy. Boć wtedy praw dopodobnie dowiemy się czegoś więcej o przygotowywanym, nowym systemie przyjmowania na studia, który obowiązywać ma od przyszłego roku.

W ogólnych zarysach wiadomo, iż o przyznaniu indeksu decydować będą wyniki egzaminów przeprowadzonych w formie testów oraz opinia szkoły średniej i stopnie na świadectwie maturalnym. Szczegóły — w trakcie ustalania; wszystko jednak zostanie podporządkowane — jak informuje tygodnik „ITD” — następującym zasadom:

— szkoła średnia lepiej zna ucznia niż komisja egzaminacyjna w uczelni i dlatego szanse kandydata powinny być uzależnione w dużej mierze od wyników czteroletniej nauki;

— kandydaci winni mieć jednako szanse, w związku z tym należy ujednolicić wymagania stawiane na egzaminie, a można to osiągnąć poprzez wprowadzenie egzaminów testowych.

W obliczu takiej perspektywy pisanie o rekrutacji tego rocznej wydaje się mało — lub wręcz bezcelowe. W charakterze swoistej dygresji chciałbym jednakże do niej krótko nawiązać.

O przyjęcie do poznańskiej Almae Matris — Uniwersytetu im. A. Mickiewicza ubiegało się (na studia stacjonarne) 4631 kandydatów, egzamin zaś zdało 2651 osób. Z 9000 kandydatów na słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego — tylko trzecia część pomyślnie przeszła przez egzaminacyjne sito. Przykłady można by mnożyć. Ale jedynie po to... aby umocnić wniosek — zdaje się oczywisty i niepodważalny — ogólny poziom przygotowania ubiegających się o indeks był słaby. Z historii, na przykład, którą zdawano na większości kierunków humanistycznych, zasób wiadomości z dziejów dziewiętnastego i bieżącego stulecia uznano za — mówiąc delikatnie — ubogi. U wielu niedoszłych (a czasem — niestety — także i „doszłych”) studentów raził nader niski poziom kultury ojczystego języka, gramatyki, czytania, brak własnych, przemyślanych poglądów. O stopniu opanowania języków obcych — bolejące powszechne — lepiej nie wspominać.

Inna sprawa — wiążąca się z poziomem wiedzy starających się o przyjęcie do studenckiej braci — to postawa szkół średnich wobec swych uczniów. Z ocen i opinii wynika, że uczeń należał do wyróżniających się lub bardzo dobrych, tymczasem spotkaniu z komisją rekrutacyjną wskazuje niejednokrotnie na coś zupełnie innego. Można ów fakt tłumaczyć bądź małymi wymaganiami stawianymi licealistom, albo — zbyt daleko posuniętą „życzliwością” niektórych pedagogów.

— Na piątkę to on (ona) nie zasługuje, lecz dlaczegożby nie pomóc mu (jej) w otrzymaniu upragnionego indeksu? — zdają się tłumaczyć swoje postępowanie nauczyciele, nierazko klasowi wychowawcy.

Idealny system przydziału indeksu nie istnieje. Przynajmniej zdaniem ekspertów. W szczególności zaś, gdy zakłada on z góry spowodowaną limitem miejsc selekcję. Zatem i ten, który obejmie — jak można domniemywać — najbliższą, wieloletnią rzeszę maturzystów (niewątpliwie pełen rozlicznych zalet) nie zlikwiduje zjawisk niekorzystnych, tworzących rekrutacji do szkół wyższych. Ale zapewne zmniejszy ich rozmiar. Bo jeśli tak nie było, to może raczej na pewno rodzice, który przed paroma miesiącami, gdy dowiedział się, iż jego dorastająca latorość nie znalazła się na liście przyjętych na studia, zadumał się na chwilę, po czym nie bez odrobiny gorzkości zauważył: — No tak, kandydat na studia egzamin wstępny zdać musi, a jak zdaje go system przyjęć?

W. N.

Mówi Jerzy Górski — wiceprzewodniczący ZG ZSMP

Partner w codzienności

W 303 numerze „Życia Warszawy” opublikowano wywiad z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Poniżej — fragmenty tej rozmowy przeprowadzonej przez Monikę Mrozowską.

— Żadna chyba grupa społeczna nie jest tak bez przerwy oceniana, oglądana, chwalebna, ganiona, jak młodzież. I można się już w tych wszystkich ocenach pogubić...

— Moja teza, której będę zawsze bronił, głosi, że młodzież jest szansą Polski lat siedemdziesiątych. Ta dekada, jeżeli idzie o napływ nowych rąk do pracy, jest niepodobna do żadnej innej. W latach 1971—1980 przybędzie 3 miliony stanowisk pracy. Dla porównania, w następnych dziesięciu latach będzie to już tylko około 700 000. Istotne są oczywiście rozmiary, ilość młodych rąk do gospodarki, ale ogromnie ważne są także aspekty jakościowe. Wchodzi przecież w dorosłe życie pokolenie wychowane, wykształcone w Polsce Ludowej, pokolenie o niezaprzeczalnie wysokich zaletach ideowych i moralnych. Pokolenie, które ma po prostu we krwi myślenie kategoriami Polski

socjalistycznej. Istotną także cechą tej generacji jest poziom wykształcenia. W tej dekadzie ponad 600 000 osób ukończy wyższe uczelnie, ponad 2 miliony technika i równorzędne szkoły zawodowe.

Gdyby jeszcze ktoś nie czuł się przekonany do tezy, że młodzież jest wielką szansą Polski lat siedemdziesiątych i współautorem przyspieszenia rozwoju ostatniej pięcioletki, pozwól sobie przypomnieć, że 40 procent ludzi czynnych zawodowo nie ukończyło 30 lat.

Dzięki inicjatywom organizacji młodzieżowej robiliśmy więcej niż nakazywał tylko obowiązek. Na przykład w ubiegłej 5-latce młodzież sprawowała patronat nad pierwszopłatnowymi inwestycjami — Portem Północnym, fabryką w Tykach... Młodzi poza planem zbudowali 20 000 mieszkań. Dzięki Turniejowi Młodych Mistrzów Gospodarności przysposobiliśmy dodatkowej produkcji

wartej 23 miliardy złotych. Młodzi byli autorami ponad 220 000 wniosków racjonalizatorskich, z których można przełiczyć na 5 miliardów złotych. Taki jest plon ostatnich pięciu lat Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Dalej — 380 000 młodzieży wiejskiej zdobyło kwalifikacje uprawniające do prowadzenia gospodarstw (oczywiście w systemie oświaty pozaszkolnej), 131 000 dziewcząt i chłopów uzyskało potrzebne gospodarce zawody w stacjonarnych OHP... Nie będę zanudzał ciągłymi statystykami, ale tych kilka danych może chyba świadczyć, że młodzież jest współgospodarzem kraju, a jej organizacja solidnym partnerem w codzienności.

— Ponoć cechą młodości jest niepoprzedzanie nawet najwięcej, jeżeli można osiągnąć jeszcze więcej?

— Oczywiście jesteśmy absolutnie przekonani, że stać nas na więcej i że zrobimy więcej. Jako młode pokolenie pragniemy Polski nowoczesnej, dostatej, zgodnej z naszymi marzeniami, Polski liczącej się w świecie. Swoje miejsce w życiu kraju określiliśmy precyzyjnie na Kongresie Młodej Polski. W ostatnich latach zdobyliśmy sporo doświadczeń w wykonywaniu trudnych, złożonych zadań.

— Gdzie ma nastąpić to młodzieżowe uderzenie pod hasłem „Stać nas na więcej”?

— Na ważnych i trudnych frontach pragniemy z honorem wywiązywać się z patronatów nad wieloma ważnymi inwestycjami — Hutą Katowice, rurociągami w Związku Radzieckim, zagłębiami węglowymi — bełchatowskim i lubelskim.

— Cieszy oczywiście ten młody dzień w rozmach i uwielbienie rzeczy wielkich, ale Polska dzieje się wszędzie, i w dziedzinie potrzebnej na sprawne ręce, zapał, rzetelność.

— I wszędzie oczywiście będziemy. Po pierwsze, widzimy wiele do zrobienia dla

młodzieży w całym kompleksie żywnościowym. Wśród młodych panuje przekonanie, że unowocześnianie Polski musi prowadzić poprzez unowocześnianie rolnictwa, unowocześnianie wsi. Czujemy się także współodpowiedzialni za przygotowanie kadr dla gospodarki narodowej — chcemy m. in. przekonywać młodzież do zdobywania drugich i trzecich specjalności, zdobywania mistrzostwa w zawodzie.

— Ale chyba nawet ludziom najbardziej zajętem tak poważnymi sprawami zostaje jeszcze trochę czasu wolnego?

— O, to jest temat sam dla siebie. Przypnie trzeba, że trochę dotychczas zaniedbywaliśmy, ale ostatnio wiele uwagi poświęcamy kulturze, sportowi, turystyce. Jeżeli chcemy dopełnić tego, co leży u podstaw programu ZSMP, czyli wychować ludzi wszechstronnie rozwiniętych, wrażliwych, intelektualnie czynnych, musimy lansować, popierać twórczy udział młodzieży w życiu kulturalnym.

— No i w ten sposób wyczerpalimy wszystkie właściwie dziedziny działalności organizacji młodzieżowej. Czy wszędzie jesteśmy tak samo energiczni, czy są jakieś sprawy zaniedbane, którym przydałoby się poświęcić szczególną troskę i starania?

— W każdej z tych dziedzin mamy osiągnięcia, ale w każdej są jeszcze rejon zaniedbane. Nie wyłączając zresztą spraw wewnętrznych samej organizacji. Np. ciągle jest nierównomierny rozdział zadań w organizacji. Przydziału się je ciągle tym samym ludziom, co ogranicza aktywność pozostałych. Poza tym ciągle musimy wzbogacać wiedzę o bytującą młodzież, wiedzę historyczną, musimy wyjaśniać istotę współczesnego patriotyzmu po to, by dostarczać ideowych motywacji do solidnej pracy, do wychodzenia ponad przeciętność, by uodparniać na trudności jakie życie, przecież nie szczędzi. Pragniemy po prostu wywarzać w organizacji młodzieżowej ruch intelektualny wokół istotnych problemów życia.

Było to na początku bieżącego roku. Kiedy w Fabryce Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz” w Gnieźnie rozszalała się wieść o kolejnej inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP, przypuszczano, że ktoś z młodych nie potrafił dochować tajemnicy o przygotowywanych przez koło prima-aprilsowym psikusie. Autorów pomysłu odsądzano od zdrowych zmysłów. Ci jednak nie zaprzeczali — wręcz przeciwnie: co raz głośniej mówili o swoich zamiarach.

W co się oni pakują? — pytał ten i ów. — Jakże to? To ma być współzawodnictwo... partaczy, przyznawanie nagrody i awansów za skoczną robotę? Tego jeszcze nie było w żadnym chyba zakładzie w Polsce! Ale młodzi obstawali przy swoim. — Chcemy i my — mówiono w zarządzie koła — włączyć się do ogólnokrajowego konkursu ZSMP „Po nas poprawiać nie trzeba”, ale nieszyblonowo, jakoś inaczej. Brzmiało to jak niezbyt przemyślany żart.

Młodzież w życiu kraju

Dyplom dla naszej redakcji

Organizatorzy Konkursu Dziennikarskiego „Młodzież w życiu kraju” — Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — przyznali dyplom redakcji „Głosu Wielkopolskiego” za „liczne i wartościowe publikacje o młodzieży polskiej w okresie trwania konkursu”, od stycznia do września roku bieżącego.

Ponadto przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Zdzisław Kurowski przesłał na ręce redaktora naczelnego podziękowanie za udział w konkursie dla całego zespołu redakcyjnego „Głosu Wielkopolskiego”.

Metoda

A chodziło o poprawę jakości produkowanych przez młodych pracowników detali, od których z kolei zależała jakość finalnych wyrobów „Spomaszu” — rozmaitych maszyn i urządzeń pakujących dla przemysłu spożywczego. Jego problem znany jest przecież nie tylko w kraju, ale i w Europie, musi więc być symbolem solidnej roboty. A że młodzież stanowi znaczny odsetek załogi — gra warta była świeczki.

Dyrekcja — wtęrew ogólnym przypuszczeniem — nie wykpiła „nowatorów”. W uzgodnieniu z organizacją parcyjną i związkową — zaakceptowała ten niezwykle pomysł. Dyrektor Jan Wysocki zawsze przychylny temu, co robi się w fabryce z pomysłem i poletem (każdy szef woli zresztą, gdy „jego” ludzie mają inwencję), był wprawdzie trochę zaskoczony.

Obawiał się reakcji rzeczywiście dobrze pracujących „spomaszowców”, bo nie tylko oni mieli teraz otrzymywać nagrody i awanse, ale i — brakowało!

Opracowano warunki konkursu, którego projekt zatwierdzili swoimi podpisami w dyrekcji i w kole ZSMP. Przystąpiono do jego propagowania, wykorzystując tablice informacyjne i zakładowy radiowęzeł. I stało się tak, jak się spodziewano — chętnych do udziału w tej konkurencji nie było. Każdy ma się bowiem za mistrza w swoim fachu i ani mu się śni przyznawać się do partaczenia roboty, nawet jeśli tak jest.

Zapoznano się więc z kartą mi pracy młodych „spomaszowców” z ubiegłego roku. Wznikło z nich czarno na białym: kto, ile i za ile zepuł

Nie święci garnki lepią



Z takiego właśnie założenia wyszli uczniowie V Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu i utworzyli Klub Gospodarstwa Domowego. Do istniejącego już od trzech lat klubu należą ponad 30 osób. Jego członkami są także chłopcy, którzy z równym zapałem, jak ich koleżanki poznają tajniki przeróżnych zajęć domowych. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Pod fachowym nadzorem Beaty Kurowskiej, która prowadzi klub od początków jego istnienia, dziewczęta i chłopcy szydzą, robią na drutach, pieką ciastka, przygotowują wyśmienite dania obiadowe i wspaniałe desery. Uczą się też nakrywania do stołu, przygotowania przyjęć i estetycznego urządzania mieszkań. Członkowie klubu są częstymi gośćmi różnych zakładów pracy, często bowiem organizują wycieczki do zakładów spożywczych, mleczarni i fabryki mebli.

Patronat od pierwszych chwil

Wyjęli piasek z łożysk

W połowie bieżącego roku w Warszawie likwidowano fabrykę łożysk kolejowych. Jedną z wytwórni w kraju miała przejąć urzędnicy i rozpocząć produkcję u siebie. W grę wchodziła fabryka w Kraśniku i Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych. Poznań, posiadający już ustaloną u odbiorców łożysk renomę, mający doświadczonych pracowników i znacznie korzystniejsze położenie geograficzne — z czym wiązały się spore udogodnienia transportowe — był i pozostał faworytem. Tak też w czwartym kwartale wydział łożysk kolejowych rozpoczął pracę. Do końca bieżącego roku wyprodukuje on 50 000 łożysk, na które czekają fabryki lokomotyw i wagonów, w tym największe — wrocławski „Pafawag”.

Nic bez młodych

W życiu poznańskiej fabryki nie dzieje się nic, w czym swej obecności nie zaznaczyłby młodzi, przede wszystkim ci, którzy należą do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Od początku było wiadomo, że uruchomienie nowego wydziału nie obejdzie się bez zrzętych i kłopotów, ale przecież okazja zmierzenia się z nimi działała na ambicję i wyobraźnię. Młodzież była zdopingowana tym, że coś w fabryce się dzieje, że ma kolejną sносobność pokazania ile potrafi.

Zamierzenia były obiecujące. Prócz tego, że powstanie nowy wydział i fabryka stanie się krajowym potentatem w produkcji tego typu łożysk, uda się zarazem spełnić dawne już zamierzenia, m. in. wybudować bardzo tu potrzebny hotel dla załogi, dojeżdżającej do pracy niekiedy z bardzo daleka. Poza tym młodzi wiedzieli, że gra jest warta zachodu, bo przejąwszy produkcję warszawskiej fabryki i zorganizowawszy ją w strukturze jednego z wydziałów produkcyjnych, zaoszczędzi się ponad 100 etatów, ponieważ nie będzie potrzeby tworzenia odrębnej administracji. Nie bez znaczenia było również i to, że każda nowa inicjatywa, produkcyjna czy społeczna scala organizację.

Nic więc dziwnego, że młodzi z PFLT, podobnie jak i reszta załogi, zgodzili się na dodatkową robotę od pierwszych chwil uruchamiania nowego wydziału. ZSMP zaplanował, iż utworzy w tym wy-

dziale silną grupę młodzieżową, która podejmie się pracy na jednym z najtrudniejszych odcinków produkcyjnych.

Kłopoty jednak okazały się większe niż przewidywano. Z warszawskiej fabryki dotarli urzędnicy w mizernym stanie. Trzeba je było, nie szczędząc czasu po pracy, wyremontować i przysposobić we własnym zakresie. Trudności wyłoniły się również z etatami. Tych, którzy mieli rozpocząć pracę na nowym wydziale, należało wyłonić spośród już istniejącej załogi, dodatkowo przeszkolić. 700 pracowników dla nowego wydziału zebrano z innych, a jedynym sposobem zastąpienia ich na poprzednich stanowiskach była lepsza i wydajniejsza praca kolegów z „ogółoconych” wydziałów. Wzrost wydajności pracy był więc w tym przypadku nie tylko sprawą zawodowej ambicji, ale przede wszystkim życiową koniecznością.

Własnymi siłami

Teraz, kiedy wszystko zakończyło się na tyle pomyślnie, iż produkcja ruszyła, moi rozmówcy: przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMP Janina Utrata i „najbardziej zorientowany w sprawie” — Jan Matuszczyk mówią tak, jak gdyby nie się nie zdarzyło. Zresztą każdy człowiek stara się to, co niezbyt miłe szybko zapomnieć.

Dla potrzeb produkcyjnych oddano jedynie część nowej hali, nie wykończono obiektów towarzyszących, pobudowano tylko jedną drogę dojazdową do hali produkcyjnej. Załoga własnym sposobem za instalowała ogrzewanie hali, aby ludzie nie marzli, podobnie jak nakładem własnych sił wykonała urządzenia do schładzania wyrobów, czego wymaga proces technologiczny. W nie wykończonej części hali wygospodarowano pomieszczenia na szatnię, jadalnię itp. Część produkcji wykonywana jest poza wydziałem w formie — jak to określić? — kooperacji, co pociąga za sobą dodatkowy wysiłek i podnosi koszty transportu we wnątrz zakładowego.

Czy tylko improwizacja?

Produkcję nowego wydziału nie trudno sobie skojarzyć z improwizacją, ale trzeba to

interpretować rozsądnie. Dla jednych będzie ona niepotrzebną stratą sił, czasu i nerwów. Dla innych, rozumiejących warunki w jakich przyszło im działać, jest to okazja do sprawdzenia zapału, konsekwencji i poświęcenia.

Sprawdzian ten nie ominął ZSMP-owskiej młodzieży, która nie stroni od przedsięwzięć trudnych i odpowiedzialnych, uważając po prostu, że to do niej należy. Na razie nadrzędnym było przekonanie, że do końca roku PFLT opuścić musi 50 000 potrzebnych i oczekiwanych przez producentów łożysk.

— Po prostu tak trzeba było robić — powiedział mi jeden z młodych rozmówców. — Ktoś przecież na nas liczył... ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Zaproszenie do tańca

Sylwester. Karnawał. Szampańskie zabawy, przetańczone noce. Która dziewczyna o tym nie myśli, łącząc mimowolnie swoje wyobrażenia i oczekiwania z wieloma filmowymi i literackimi wzorami. Tyle ważnych rzeczy może zdarzyć się na przełomie Starego i Nowego Roku...

Ewie jednak sprawa to przykre. Chociaż, oczywiście, straciła się tego nie okazywać. No bo co powie? Że czuje się wtedy jak przed zamkniętymi drzwiami, że jest bardziej samotna, gdy wie, iż wszyscy się bawią? Uczestniczyć więc w tych wszystkich przedkarnawałowych rozmowach, doradzać koledzkom, jaką suknię uszyć, co wybrać na dodatkę, jakże żałować pantofle, jaka wymyślić fryzurę. Sama również owo widać o swoich przygotowaniach, bo i tak mało kto zechce wierzyć, że młoda i ładna dziewczyna spędza sylwestrowy wieczór z dala od ludzi. Od dawna zresztą podobnie. Tak się jakoś składa, że akurat wtedy fakt, iż jest sama i niezależna oraz że nie ma nikogo bliskiego na tute, by wubrać się z nim na bal, najdotkliwiej daje jej się we znaki.

Kiedy już wszyscy wyjdą z domu, każdy w swoją stronę, pozostawiając tak charakterystyczny dla przedbalowych przygotowań balagan — robi się wreszcie cicho. Czasem Ewa zaczyna szorować, jakby za chwilę mieli przyjąć gości, czasem od razu zamyka się w swoim pokoju. Obiecuje sobie, że zaraz pójdzie spać, ale najczęściej jednak czeka na chwilę, aż wskazówki zegara poka-

Samolot gwałtownie obniżył wysokość, jeszcze kilkanaście minut — i pilot inż. por. Andrzej Konieczny był wśród nas. Obejrzymy nasze muzeum — powiedział, cała historia polskich, powojennych skrzydeł jest zawarta na jego planszach i fotografiach.

Jednostka, którą odwiedziliśmy, należy do produkcyjnych w naszym wojsku. Piloci — w większości absolwenci Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego — dobrze znają swój fach, są świetnymi wychowawcami i dowódcami, wielu z nich niejednokrotnie wyróżnionych zostało orderami i innymi dowodami uznania, za nie naganą służbę w ochronie polskiego nieba.

Jesteśmy w Sali Tradycji Pułku. Znajduje się ona w estetycznym, nowym pawilonie i jest bardzo często odwiedzana przez młodzież i kombatanów walców o wyzwolenie narodowe i społeczne. W centralnym punkcie sali — ośrodek, polskich, ludowych skrzydeł. Obok — dużej wielkości zdjęcia, pokazujące historyczny rozwój naszego lotnictwa. Na przeciwległej ścianie — plansze, ilustrujące powojenny rozwój lotnictwa.

Lotnictwo nasze składa się z

List z lotniska

Chronią polskie niebo

lotnictwa myśliwskiego, wsparcia i rozpoznania, lotnictwa wojsk lądowych i transportowo-łącznikowego.

Dominującym sprzętem bojowym są naddźwiękowe samoloty Mig-21 różnych wersji, uzbrojone w najnowsze, rakietowe środki rażenia i urządzenia celownicze, zapewniające możliwość zwalczania przeciwnika we wszystkich warunkach atmosferycznych, bez względu na porę dnia i noc, i bez widoczności celu. Większość załóg ma kwalifikację pilota i klasę i jest dobrze przygotowana do działania w trudnych warunkach bazowania w sferie przyfrontowej.

Ważne zadania — mówi por. A. Konieczny — spoczywają na lotnictwie wsparcia i rozpoznania powietrznego, dominującym rodzajem sił powietrznych. Uzbrojenie tego rodzaju lotnictwa jest bardzo różnorodne i wszechstronne: od samolotów naddźwiękowych, myśliwsko-bombowych typu Su-7 i rozpoznawczej wersji samolotu Mig-21, przez różne wersje samolotów myśliwsko-szturmowych i rozpoznawczych w rodzaju „Lima”, aż do samolotów tzw. bliskiego wsparcia taktycznego i rozpoznania typu TS-11 „Iskra” — polskiej produkcji.

Załogi startują zarówno z typowych pasów startowych, jak również z lotnisk trawiastych, a nawet — z odpowiednio przystosowanych dróg publicznych, m. in. autostrad. Oglądamy zdjęcia, które uwieczniły jeden z pokazów... Z autostrady odrywają się dwa samoloty o przedkości naddźwiękowej. Ten z numerem 008 — to mój, mówi młody porucznik.

— To było przed dwoma laty... Od tego czasu wiele się zmieniło. My, lotnicy, w ogóle szybko zwiększyliśmy przebieg do porządku dziennego nad sprawami codziennymi, a starty z dróg publicznych są już w naszym lotnictwie sprawą zwyczajną...

Kolejna plansza prezentuje działania lotnictwa wojsk lądowych, które zgodnie z wymogami współczesnego pola walki — przeżywa renesans. Zakres działania tego rodzaju wojsk znacznie się rozszerzył poza sferę biernych, pomocniczych tylko usług. Wciąż wzrasta wszechstronność zastosowania różnych

typów śmigłowców, czego przykładem wrzesniowe ćwiczenia 4 bratnich armii Państw Układu Warszawskiego, odbyte pod kryptonimem „Tarcza-76”. Jednostka nasza uczestniczyła w tych ćwiczeniach — większość pilotów dobrze zdała egzamin bojowy — skomentował tę część ekspozycji Sali Tradycji por. Andrzej Konieczny.

W ostatniej sali muzeum widzimy plansze ilustrujące dorobek lotnictwa transportowo-łącznikowego, na którego wyposażeniu znajdują się samoloty polskiej konstrukcji: „Wilga”, „An-2” i radzieckie: „Il-14”, „Il-18”, „An-12” i „26” oraz śmigłowce SM-2, Mi-4 i 8.

W księdze honorowej jednostki odnajdujemy wpisy, których autorami są wybitni lotnicy — weterani walk na szlaku od Lenina do Berlina, a także legioniści, którzy walczyli w wojnie światowej. „Jesteśmy dumni, że polskie lotnictwo jest tak nowoczesnie wyposażone, że ma tak wspaniałą, sprawną kadre” — czytamy w jednym z wpisów.

— Służbę w jednostce rozpoznawczej od wzięcia w Sali Tradycji ciał w zbiorach, które zawiera jest także część osiągnięć każdego z nas — mówi, na pożegnanie — por. Andrzej Konieczny.

WITOLD SMOLAREK

Maryna — nie tylko dziewczyna

Okazuje się, że Maryna to nie tylko popularna postać dziewczyny, znana z ludowych piosenek i przysłów. Mało kto wie, że imię to stanowi też nazwę ludowego smyczkowego instrumentu muzycznego, na którym grywa się w słynnej kapeli szamotulskiej. Rozmawiamy przypominając on kontrabas, którego korpus rezonansowy w kształcie trapezu posiada trzy struny. W kapeli spełnia rolę basów. Można w nim także porządkować metalowymi talerzami, (które posiada), uderzając instrumentem o podłogę.

M. K.

HUMOR I SATYRA



— Ach, prześnić raz jeszcze beztrojski sen dzieciństwa!

na partaczę?

wyrobów. Takich osób partaczęcych robotę, naliczono 33. Wówczas nie wzbierali się już od uczestnictwa w konkursie. „Po nas poprawiać nie trzeba”, chcąc w ten sposób odzyskać zaufanie kolektynu.

Regulamin współzawodnictwa nadzorowanego przez specjalną komisję był interesujący. Za miesiąc pracy bez braków przyznawano „zawodnikowi” 20 punktów; za spowodowanie w tym okresie braków wartości do 100 zł — odejmowano 2 pkt., od 100 do 300 zł — 8 pkt. itd. Dodawano też lub odejmowano punkty za stopień trudności wykonywanej pracy i za wygląd stanowiska pracy. Nagrody za końcowy sukces w tym konkursie, którego czas trwania wyznaczono od połowy lutego do końca czerwca, były kuszące: I miejsce premiowano awansem o jedną grupę za szeregowania i wpisem pochwały

do akt personalnych, II i III — awansem o jedną grupę.

Współzawodnictwo interesowało całą załogę, gnieźnińskiej fabryki bo stanowiło dla niej lekce wychowania młodych i zaangażowania ich w sprawy swojego zakładu. Przy nosiło też oczekiwane rezultaty, co potwierdzała broda ciągle zdobiąca twarz przewodniczącego Stelmasyzka. Czekało na wyniki. Poznawo wreszcie zwycięzców, którzy jednak... nie wygrali. Okazało się bowiem (już po podsumowaniu rezultatów), iż zwycięzcy trzech pierwszych lokat naruszyli podczas trwania konkursu dyscyplinę pracy.

Długo zastanawiano się, co w takiej sytuacji począć. Po postępie w ich pracy był znaczny: z ubiegłorocznej wartości braków produkcji nawet kilku tysięcy złotych, zostało zaledwie kilka złotych. Przez pięć miesięcy pracowali solidnie i rytmicznie. Z drugiej jednak strony dopuścili się ewidentnego wykroczenia (jednego dnia opuścili przed czasem swe stanowiska pracy). Mało, że awans poszedł im koło nosa (przynajmniej o zdobyciu trzech następnych miejsc), to „zarobili” wpisy do swych akt personalnych.

Z całą trójką postąpiono jednak chybła bardzo wychowawczo. Na promocyjce koła ZSMP, w nagrodę za dobrą pracę dano im kary, łączące z dymaniem z akt. Szansy awansu zaś nie stracili, bo dyrektor zaproponował, by konkurs trwał dalej. Jeśli utrzymają tak dobre, bezbrakowe wyniki — mogą w następnej rundzie otrzymać przewidziane regulaminem współzawodnictwa przeszerogowania.

Znów przystąpił z zapalem i sportowym zacięciem do tej dość nietypowej rywalizacji. Bo po prostu wciągnęła ich ta nietypowa a pożyteczna konkurencja...

PIOTR BOROWICZ

Niekiedy znajomi mówią jej, że pod tym względem po prostu przesadza, że nie można tak ciągle uciekać, trzeba samemu wchodzić w atmosferę towarzyskich spotkań. Zartują, że jeszcze ście trzeba pomóc, bo rzadko zdarza się, by ono samo puknęło do drzwi. To jednak Ewy nie przekonuje. Nawet jeśli wybierze się odzież, siedzi cała napłeta. Wydaje jej się, że psuje innym zabawę, co rzecz jasna jeszcze gorzej wpływa na nastrój.

A przecież przed wyjściem wydawało jej się, że mogłaby zabawić całe towarzystwo, zna tyle ciekawych i śmiesznych anegdot, tańczy dobrze. Tymczasem siedzi tu w kącie i myśli o tym, jak źle się bawi, zamiast po prostu się bawić. Ciągłe się kontroluje, wyczyna na strój innych i zapada w coraz większą melancholię. I nie uważa, że obok siedzi ktoś, kto też się nie bawi, bo jest sam...

JOLANTA LENARTOWICZ

Podręczniki, słowniki i encyklopedie dla „dziesięciolatków”

Rozpoczęły się prace nad podręcznikami dla szkoły dziesięcioletniej. Przewidziano też opracowanie serii słowników i encyklopedii uczniowskich dla klas od IV do X, zawierających wiedzę z poszczególnych dziedzin i przedmiotów.

Ukazanie się tych ostatnich pozycji wydawniczych wpłynie na zmniejszenie objętości pod-

Kryzys przemysłu stocznioowego w krajach EWG

Jedno z ostatnich posiedzeń rządu francuskiego poświęcone było trudnej sytuacji przemysłu stocznioowego Republiki. Trudności przeżywają nie tylko stocznie francuskie, ale również cała Europa Zachodnia.

Kraje EWG od kilku lat daremnie starają się stawić czoła konkurencji przemysłu japońskiego, który sprzedaje statki po niższych cenach, aniżeli producenci zachodnioeuropejscy. W konsekwencji ponad połowę jednostek budowanych obecnie realizują stocznie japońskie.

Trudną sytuację przemysłu stocznioowego krajów zachodniej Europy pogłębia fakt, że wielu armatorów anulowało zamówienia na wielkie zbiornikowce do przewozu ropy.

PAP

Skutki recesji w Szwajcarii

Szwajcarska Komisja Badań Konjunktury opublikowała sprawozdanie omawiające skutki recesji gospodarczej w Szwajcarii. Nastąpił szybki wzrost bezrobocia, którego rozmiary sprawozdanie porównuje z okresem kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych. Bezrobocie spowodowało też gwałtowny wzrost na pięć społecznych. Produkt społeczny — brutto uległ obniżeniu o 7 procent, a jednocześnie ograniczono działalność inwestycyjną.

Sprawozdanie stwierdza, że zmniejszyła się konsumpcja indywidualna, przy jednoczesnym podrośnięciu kosztów utrzymania i czynszów mieszkaniowych. Produkcja przemysłu metalurgicznego i maszynowego spadła o 25 procent. Zjawiska kryzysowe dotknęły również przemysły: tekstylny, który zredukował produkcję o 20 procent oraz zegarmistrzowski, gdzie zredukowano personel prawie o jedną trzecią. Budownictwo mieszkaniowe uległo ograniczeniu o 31 procent w porównaniu z 1974 r. Recesja odbiła się również na przemysłach hotelarskim i gastronomicznym.

PAP

Nie jest dla sprawy, która tu przedstawiamy, ważne, jak się układało małżeńskie pożycie Genowefy i Józefa Brękutów, ani kto lub co spowodowało, że pozostają oni obecnie małżonkami, a nie żonami. Faktem bowiem jest, że Józef Brękut któregoś kwietnia węgla dnia 1969 r. opuścił zajmowane dotąd wraz z żoną mieszkanie i więcej tu nie wrócił. Z tym pani Genowefa już się pogodziła, ale chcąc chociaż w pewnym stopniu uporać się z faktem, w lipcu 1975 r. zwróciła się do władz miejskich o wymeldowanie męża, bo on sam tego obowiązku mimo upływu tylu lat nie dopełnił.

Niestety, nie przyniosło to rezultatu, gdyż nie było żadnego miejsca pobytu Józefa Brękuta. Jakis czas później jednak podczas rozprawy w sądzie o alimentację, podał on swój adres i wtedy żona przejechała uzyskać tę drogą dane w biurze meldunkowym. Powołała się przy tym na artykuł, który kiedyś przeczytała w „Głosie Wielkopolskim” (w numerze z 24 XII

1975 r. pt. 4, W zgodzie z przepisami meldunkowymi). Zawarte w nim było wyjaśnienie w sprawie, ściśle odpowiadające sytuacji, w jakiej znajduje się Genowefa Brękut. Mianowicie, że w przypadku opuszczenia przez kogoś mieszkania i niedopełnienia przez taką osobę obowiązku przemeldowania się na nowe miejsce pobytu, należy zgłosić to w Wydziale Spraw Wewnętrznych lub w milicji, w celu jej odnalezienia. Gdy to nastąpi, zostanie dokonane przemeldowanie. Artykuł zawierał też informację, że za ignorowanie obowiązku meldunkowego grozi grzywna w wymiarze do 5000 złotych.

Wbrew przewidywaniom pani Genowefy, załatwienie sprawy okazało się nie tak łatwe; bo co z tego, że ponoć na męża została nałożona grzywna, jeśli on jej ani myśli zapłacić, a komornik nie znajduje u niego niczego do „zajęcia”?

Z tym właśnie pytaniem zwróciła się Genowefa Brękut do redakcji „Głosu”, dodając: — Powiedziano mi, że sprawa zostanie skierowana do kolegium, lecz co to daje, jeśli i tak nie zostanie wy-

reformy oświatowej rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Reforma oświatowa rozpoczęła się w roku szkolnym 1978 do 1979 od klasy I. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim; klasa I otrzymała trzy nowe elementarne.

Skala dalszego postępu zależy od pracy i odpowiedzialności każdego z nas

Za nami — 6 lat rozwoju, jakiego nie znała nasza historia. 6 lat realizacji nowej strategii społeczno-gospodarczej, nakreślonej na VI Zjeździe i w pełni potwierdzonej na VII Zjeździe PZPR. Przed nami — kolejne 4 lata, które zamkną całą dekadę lat siedemdziesiątych.

W tym krótkim przecięciu, minionym okresie nasza gospodarka osiągnęła taki potencjał, a społeczeństwo takie wzrost poziomu życia, jakiego przedtem nigdy sobie nie wyobrażaliśmy. Obecnie wkraczamy w nowy etap: przede wszystkim przemian jakościowych, umocnienia i pogłębienia zdobytych pozycji, wyrównywania frontu produkcyjno-inwestycyjnego — dla dalszej poprawy warunków bytu Polaków i wzrostu siły ekonomicznej kraju.

Na te właśnie problemy zwróciła główną uwagę V Plenum KC PZPR rozpatrując najważniejsze czynniki naszego rozwoju w nadchodzących latach. Znalazły też one skonkretyzowany wyraz w przedstawnym i zaakceptowanym w Sejmie projekcie planu na 1977 r. i do roku 1980.

Jak więc żyje przeciętny obywatel naszego kraju? Kilka faktów.

Dochody pieniężne ludności Polski wzrosły w ubiegłym 5-leciu niemal 2-krotnie: w 1970 r. wynosiły one 558 mld zł, a w zeszłym roku przekroczyły 1 bilion zł. Przypomnijmy, że każdy spośród 11 mln pracujących w gospodarce społecznej otrzymał w tym czasie podwyżkę płac. Statystyczny Kowalski zarabiał średnio w końcu ubiegłego roku o przeszło 1.300 zł więcej niż w 1970 r. W 1976 r. nastąpiło dalsze zwiększenie dochodów pracowników i mieszkańców wsi.

Pieniężne świadczenie społeczne państwa stanowiły ważny uzupełniający kanał naszych domowych kas. Kwoty przeznaczone na te cele (renty, emerytury, zasiłki itp.) zostały w minionej 5-latce podwojone, sięgając grubo ponad 100 mld zł. I znów, wracając do statystycznego Kowalskiego, statystyczny Polak: każdy uzyskał z tego tytułu przeciętnie około 3.000 zł w skali rocznej. A to się liczy...

W rezultacie tak widocznej poprawy warunków materialnych, stan posiadania polskich rodzin znacznie się powiększył. Dla przykładu: w 1975 r. na 100 gospodarstw domowych było już w Polsce 53 lodówki, 88 pralek, 44 odkurzacze i 51 maszyn do szycia. W każdym w zasadzie domu jest radio, a nawet dwa, w ponad 80 procentach gospodarstw domowych — telewizor.

Nadrobiliśmy więc częściowo

dystans, dzielący nas pod tym względem od wysoko uprzemy stwionych krajów. Nadal jednak — i o tym również każdy wie — jest w tej dziedzinie dużo do zrobienia. W zasadzie bowiem na pierwsze miejsce wysuwa się obecnie w wielkiej liczbie rodzin nie tyle problem niedostatku pieniędzy, ile problem braku niektórych towarów, bezskutecznie nieraz przez nas poszukiwanych. Te właśnie napięcia, z jakimi mamy teraz do czynienia, polegają na niemożności pełnego pokrycia popytu zarówno na określone produkty żywnościowe, jak i na pewne wyroby przemysłowe. Niewątpliwie pomniejsza to satysfakcję z wyższych zarobków.

Jak wiadomo, robi się wreszcie, aby trudnościom tym przeciwdziałać, aby nie tylko zwiększyć i wzbogacić zaopatrzenie rynku, ale i doprowadzić do wyraźnej poprawy jakości szeregu towarów. Taki był główny wydźwięk V Plenum KC PZPR, ustalającego kierunki naszego rozwoju na rok 1977 i całe 5-lecie.

To samo dotyczy budownictwa mieszkaniowego, które przecież w istotny sposób wpływa na standard życia. Sytuacja mieszkaniowa nie jest jeszcze zadowalająca, ale od 6 lat podejmujemy się wielkie i kosztowne wysiłki dla jej poprawy. W minionych 5 latach oddaliśmy do użytku 1.125.000 mieszkań, czyli o 45.000 więcej niż planowaliśmy. A zaczęliśmy w 1971 r. od „wychodzenia z siodła”, ponieważ lata 1966—70 były okresem gwałtownego budownictwa... Jeżeli w 1970 r. oddano do użytku w Polsce 194.000 mieszkań, to w zeszłym roku 264.000 i to mieszkań o większej powierzchni i lepiej wyposażonych. Licząc, iż przeciętna polska rodzina składa się z 4 osób, okaże się, że w całym poprzednim 5-leciu — 4,5 mln osób przeprowadziło się do nowych domów; inaczej mówiąc — prawie co siódmy statystyczny Kowalski. W latach 1976—80 przekaże się nowym lokatorom 1.575.000 mieszkań, a zatem o 50.000 więcej niż zamierzano.

To naturalnie tylko niektóre dziedziny, związane z naszym codziennym życiem. We wszystkich innych nastąpił również postęp, również podobna poprawa. Czy obraz ten mogłby zaciemnić obecne przejściowe trudności rynkowe?

Jest faktem, że to, z czym godziliśmy się kilka lat temu — dziś wobec znacznie większych, pobudzających zresztą polityką społeczną potrzeb, wywołuje nasze niezadowolenie. Ale prawdą też jest, że kłopoty te wynikają w dużej mierze właśnie z tego ogromnego

przyspieszenia w ubiegłej 5-latce. Musiało ono zrodzić pewne dysproporcje, zwłaszcza między rezultatami rolnictwa po trzech kolejnych nieurodzajnych latach, a zapotrzebowaniem na jego produkty. Wielkiemu strumieniowi pieniędzy, jakie dopłynęły do naszych kieszeni, trzeba w ogóle przeciwstawić nieporównywalnie większą i atrakcyjniejszą niż niedgdy masę towarów i usług.

Powinniśmy sobie uświadomić, że przezwyciężenie trudności i skala dalszego postępu — zależy w decydującym stopniu od naszej pracy, od jej jakości, od dyscypliny i poczucia odpowiedzialności każdego z nas. (PAP)

FOTOGRAFIKA

Przestroga

Znaczna liczba prac nadesłanych na XII Biennale Fotografii Przyrodniczej Krajów Socjalistycznych sprawiła, że dopiero teraz możemy ogłosić w salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Pałacu 7 w Poznaniu fotografie nadesłane do II działy konkursu: „Zwizek człowieka z

przrodą”. 78 prac reprezentuje twórczość 35 autorów, w tym 13 z Czechosłowacji.

W przeciwieństwie do działu I (Fotografia Przyrodnicza), obecna ekspozycja nie ma zbyt wiele wspólnego z artystycznym podejściem do tematu. I nie o to też w niej chodzi, by prezentować kunszt autorski. Rzecz raczej w obrazowym przedstawieniu — możliwie czytelnym, zdecydowanym — co zagraża naszemu przyrodniczemu otoczeniu i jak człowiek wpływa lub wypływać może i powinien na ochronę środowiska, na zachowanie w nim równowagi biologicznej.

Jest zatem ekspozycja II działu dokumentem, imprezą dydaktyczną. Prace optymistyczne stanowią w całości zestawu raczej fragment. Zarazem w części mającej przestrzegać przed skutkami niszczenia siły działaności człowieka i cywilizacji fotografii realistycznej, niemal konwencjonalnej, wyrażającej ową przestroagę ukazują i motywują. Szczególnym tego wyrazem są prace Włodzimierza Kurnatowskiego pt. „Miserere”, za które autor otrzymał Grand Prix. Ten zesiłow, ujęty na jednej planszy, i wiele mu podobnych, to niezwykle sugestywne, czytelne podkreślenie jakże częściej bezmyślności w działaniu przeciwko środowisku.

Druga część ekspozycji XII Biennale Fotografii Przyrodniczej ma za zadanie wpłynąć na uczucia człowieka, pobudzić jego interesującą wrażliwość, nakłonić do działania przemysłowego, nie niszczącego człowieka, lecz twórczego. By nigdy i nikt nie mógł zarzucić na szkiełko cywilizacji, że ogołociła świat i ludzi z tego co najbardziej wartościowe: piękna natury.

EUGENIUSZ COFTA

Śladem ludzkich spraw

Mąż wyłącznie meldunkowy

1975 r. pt. 4, W zgodzie z przepisami meldunkowymi).

Zawarte w nim było wyjaśnienie w sprawie, ściśle odpowiadające sytuacji, w jakiej znajduje się Genowefa Brękut. Mianowicie, że w przypadku opuszczenia przez kogoś mieszkania i niedopełnienia przez taką osobę obowiązku przemeldowania się na nowe miejsce pobytu, należy zgłosić to w Wydziale Spraw Wewnętrznych lub w milicji, w celu jej odnalezienia. Gdy to nastąpi, zostanie dokonane przemeldowanie. Artykuł zawierał też informację, że za ignorowanie obowiązku meldunkowego grozi grzywna w wymiarze do 5000 złotych.

Wbrew przewidywaniom pani Genowefy, załatwienie sprawy okazało się nie tak łatwe; bo co z tego, że ponoć na męża została nałożona grzywna, jeśli on jej ani myśli zapłacić, a komornik nie znajduje u niego niczego do „zajęcia”?

Z tym właśnie pytaniem zwróciła się Genowefa Brękut do redakcji „Głosu”, dodając: — Powiedziano mi, że sprawa zostanie skierowana do kolegium, lecz co to daje, jeśli i tak nie zostanie wy-

meldowany? Ten stan rzeczy sprzeciwia się porządkowi społecznemu i jest chyba pogwałceniem przepisów?

Sprawdziliśmy, że rzeczywiście na podstawie artykułu 119 ustawy (z dnia 17 VI 1966 roku o postępowaniu przymusowym w administracji), opublikowanej w Dzienniku Ustaw nr 24 z tego samego roku, nałożono na Józefa Brękuta 2.000 zł grzywny, której nie udało się od niego wyegzekwować, bo niczego do za jej nie posiadania wobec czego postępowanie zostało umorzone.

W tej sytuacji, ponieważ w dalszym ciągu nie dopełnił on formalności meldunkowych, Wydział Spraw Wewnętrznych skieruje wniosek o ukaranie do kolegium do spraw wykroczeń. Tak poinformował redakcję Jerzy Trinschek — starszy inspektor wojewódzki w Wydziale Spraw Wewnętrznych poznańskiego Urzędu Miejskiego.

I co dalej? — zapytujemy po-

dobnie, jak Genowefa Brękut. Czy nie istnieje możliwość (oczywiście — działająca zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem), przyniesienia opornego obywatela do podporządkowania się przepisom, a konkretnie w opisanym tu przypadku — do wymeldowania się z miejsca, w którym od ponad siedmiu lat nie mieszka? W którymś momencie powinno się skończyć dalsze tolerowanie (bo co znaczy nakładanie grzywny na kogoś, wobec którego są one nieściągalne?) złośliwego łamania przepisów.

Nie chodzi tu zresztą tylko o uporczywe ich lekceważenie, ale o praktyczne tego skutki, które mogą działać na szkodę Genowefy Brękut. Przecież jej mąż (a jeśliby nawet został przeprowadzony rozwód — jej byłby mąż) może każdej chwili domagać się wypuszczenia do mieszkania, w którym jest zameldowany. Jak długo zatem fikcja meldunkowa może być utrzymywana, mimo że o niej wiedzą władze, odpowiedzialne za realizację istniejących w tym zakresie przepisów?

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

nym przedstawicielem władz administracyjnych, zapewniono nas, że do wyjątków należą takie przypadki, by grzywny nie pociągały (mogą one być pociągane, natomiast kolegium do spraw wykroczeń władne jest orzec tzw. arest zastępczy do 3 miesięcy). W końcu każdy rozsądny człowiek zrozumie, że lepiej dopełnić wymaganych formalności meldunkowych, aniżeli płacić grzywny i ponosić inne konsekwencje lekceważenia przepisów.

W opisywanym tu przypadku sytuację skomplikował fakt nieściągalności grzywny, ale zapewne orzeczenie, które zapadnie na posiedzeniu kolegium, będzie dostatecznie dla Józefa Brękuta uciążliwe, by przestał on wreszcie upierać się przy pozostawianiu w niezgodzie z przepisami.

A jeśli jednak i to nie da pożądanego rezultatu? Czy można wtedy zastosować przymus przemeldowania kogoś, kto uporczywie odmawia dokonania tej formalności, do miejsca, jego faktycznego pobytu?

Okazuje się, że obowiązujące obecnie ustawodawstwo nie zawiera odpowiedniego paragrafu, a więc nie przewiduje takiej możliwości. Czy jednak słusznie pozostawia się te porządkowe sprawy do dowolności obywatela? Zlekceważenie obowiązku przemeldowania się może przecież stanowić poważną w skutkach uciążliwość dla osób trzecich.

Mielimy kiedyś w redakcyjnym Dziale Łączności z Czytelnikami np. taką sprawę: mimo przepro-

Gallup o zamordowaniu Kennedy'ego i Kinga

Społeczeństwo amerykańskie w dalszym ciągu nie wierzy w oficjalną wersję wladz, jakoby były prezydent USA John Kennedy oraz przywódca ruchu murzyńskiego Martin Luther King zostali zamordowani przez zbrodniarzy działających na własną rękę.

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez Instytut Gallupa, większość Amerykanów jest przekonana, że te zabójstwa polityczne były rezultatem spisków.

Dane sondażu wskazują na to, że 80 procent ludności uważa, iż zabójstwa Johna Kennedy'ego w listopadzie 1963 r. dokonała grupa spiskowców. Jedynie 11 procent respondentów zgadza się z wyjaśnieniami rządowej Komisji Warren.

69 procent społeczeństwa jest przekonane, że Martin Luther King, który padł ofiarą zamachu w kwietniu 1968 r., został zamordowany w wyniku spisku rasistów. (PAP)

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą na ten temat przeprowadziliśmy z kompetent-

W rozmowie, którą

Mówi Wojciech Fibak

Tenis bez tajemnic

Tenise interesuje się coraz więcej ludzi. Sukcesy Wojciecha Fibaka, coraz liczniejsze transmisje telewizyjne ze spotkań tenisowych przysparzają temu sportowi nowych sympatyków. Ludzie oglądają tenis, a nie zawsze wszystko co zobaczą lub usłyszą na ekranie jest dla nich w pełni zrozumiałe. Nie więc dziwnego, że po każdej transmisji czytelnicy telefonują do redakcji z pytaniami: jak to jest z tym liczeniem punktów w tenisie; czym różni się forhand od backhandu, a Grand Prix od WTC. O wyjaśnienie podstawowych spraw związanych z tenisem poprosiliśmy osobę najbardziej kompetentną — WOJCIECHA FIBAKA. Oddajemy mu głos:

— Cieszę się, że zainteresowanie tenisem w społeczeństwie stale rośnie. Nie chciałbym czytelników „Głosu” zanudzać danymi technicznymi dotyczącymi rozmiarów kortu, wysokości siatki, gdyż tego typu informacje znaleźć można w encyklopediach, a nie mają one specjalnego wpływu na odbiór meczu tenisowego. Zaczę może od systemu punktacji meczu, bo na pierwszy rzut oka wydaje się ona być skomplikowana.

Oficjalne mecze na najważniejszych turniejach i w Pucharze Davisa gra się zawsze do trzech wygranych setów. Są też turnieje, w których gra się tylko do dwóch wygranych setów (w szczególności dotyczy to gier eliminacyjnych). Aby zwyciężyć w secie, trzeba wygrać sześć gemów, przy czym od stanu 5:5 różnica musi wynosić dwa gemy. Nie można więc wygrać seta 6:5, a tylko 7:5, 8:6, 9:7. Teoretycznie każdy set może trwać bardzo długo. Aby uniknąć takich tasemców, w ostatnim czasie coraz częściej wprowadza się tzw. tie-break. Polega on przykładowo na tym, że przy stanie gemów 6:6 zawodnicy serwują na zmianę 13 piłek, i który z nich wygra 7 zdobywa gema i seta.

Aby zwyciężyć w gemie trzeba wygrać piłki. Za pierwszą i drugą otrzymuje się po 15 punktów, za trzecią 10, czwartą daje wygranego gema. Żeby wygrać gema trzeba mieć różnicę dwóch piłek. Przykładowo przy stanie po 40 wygranej pierwszej piłki da je tylko tzw. przewagę i dopiero wygranie następnej piłki pieczętuje zwycięstwo w gemie.

Liczenie piłek i punktów jest w tenisie dość specyficzne, lecz ma ten walor, że do ostatniej piłki nie wiadomo kto wygra mecz. Przekonałem się o tym najdobitniej podczas pamiętnego spotkania z Taroczym na kortach war-

szawskiej Legii, w meczu o Puchar Davisa z Węgrami. Mój rywal prowadził już tak wyraźnie, że nikt mi nie dawał szans na wygranie meczu, a jednak potrafiłem dokonać tej sztuki.

Mecz tenisowy rozpoczyna się od serwisu. Jest to bardzo ważny element gry, warto więc mu poświęcić trochę czasu. Dawniej serwis był tylko podaniem, wprowadzeniem piłki do gry. Teraz stał się uderzeniem atakującym, z którego zdobywa się bezpośrednio punkty. Na mocnym serwisie opiera się tenis amerykański, o czym będę mówił później. Gracz serwujący musi trafić piłką w pole serwisowe umieszczone zaraz za siatką. Każdy gracz ma do dyspozycji dwie piłki serwisowe. Jeżeli pierwsza z nich trafi w siatkę lub w aut (poza pole serwisowe), zawodnik ma prawo zagrać drugą piłkę. Jeżeli za drugim razem piłka jest źle zaserwowana, punkty zdobywa przeciwnik. Możemy mieć jeszcze do czynienia z netem, gdy piłka zawiąże o siatkę, ale spadnie na pole serwisowe. Wtedy serwis trzeba powtórzyć.

Osobiście uważam posiadanie dwóch piłek przy serwisie za nonsens, i jest to jedyny przepis w grze tenisa, który bym zmienił. Rzecz bowiem sprowadza się do tego, że zawodnicy przy pierwszym serwisie ryzykują, biją piłkę bardzo mocno tuż nad siatką. — A gdy zagranie jest złe, druga piłkę gra się ostrożnie, z dużą rezerwą (około 1/2 metra nad siatką).

Podstawowymi uderzeniami w grze na kortach ziemnych są: forhand (uderzenie rakieta z prawej strony) i backhand (uderzenie rakieta z lewej strony). Forhand jest najłatwiejszym uderzeniem, backhand może początkowo sprawiać dużo kłopotów, ale jak się go do brze opanuje, daje wiele satysfakcji. Jest to uderzenie płynne i dające kontrolę piłki. Z graczy ściśle czołówki najlepiej forhand ma Borg, a backhand Vilas. Oba te uderzenia są bardzo przydatne w grze w Europie, gdzie przeważnie obserwuje się długą wymianę piłek z głębi kortu wymagającą cierpliwości i regularności.

Zupełnie inaczej gra się w Ameryce. Tamtejsza szkoła oparta jest o silny serwis i wale (uderzenie piłki z powietrza). W Ameryce gra się bowiem na kortach z asfaltową nawierzchnią. Proszę sobie nie wyobrażać, że korty te mają kolor czarny lub szary. Wprost przeciwnie — są kolorowe (czerwone, zielone) i prezentu-

ją się okazać. Asfaltowa nawierzchnia jest bardzo szybka, piłka jest niska i szybka, trudno więc o regularność w takiej grze.

Najgorzej gra się na kortach trawiastych, które są najszybsze i nierówne. Piłka odbija się nisko i wszelkie wymiany są niebezpieczne. Na trawie unika się gry z głębi kortu. Turniejów na powierzchni trawy wprost jest jednak mało. Oprócz Wimbledonu rozgrywane są jeszcze tylko w Australii. Najlepszą nawierzchnią kortów jest sztuczne tworzywo, takie jak: „Supreme” lub „Boltex” (są nim wyłożone korty w halach, np. w Houston). Sztuczna nawierzchnia jest pośrednią między najszybszymi i najwolniejszymi, i umożliwia prowadzenie gry na różne sposoby.

Mówiłem już o serwisach forhandach, backhandach i wolejach, pora wymienić więc pozostałe uderzenia najczęściej spotkane w tenisie. Bardzo groźną bronią jest smecz, czyli zbieżenie piłki z powietrzem ruchem podobnym do tego, jakiego używa się przy serwowaniu. Smecz może być bity z woleja lub z kortu (po odbiciu się piłki od kortu). Mistrzem w smeczach jest Ashe. Przeciwnika często podchodzi cego do siatki można ograć lo bem (przerzucenie piłki wysoko nad zawodnikiem aż pod linię końcową kortu). Najlepiej chyba to robi Vilas.

Sympatyk tenisa spotkać się może jeszcze z takimi określeniami jak dropshot, czyli skróty — zagranie bardzo krótkie, stosowane tylko na ziemnych kortach, którego nie gra się na szybkich nawierzchniach; cross — poślanie piłki po przekątnej, passing-shot — minucie zawodnika przy siatce; lift — nadanie piłce odpowiedniej rotacji, czy też return czyli odbicie serwisu co stanowi najsilniejszą broń Connorsa.

Dalszy ciąg wypowiedzi Wojciecha Fibaka zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Notował:
WIESŁAW ŁUCZAK

Szybownictwo

Leszno po raz trzeci gospodarzem mistrzostw świata?

W Paryżu odbyły się obrady międzynarodowej komisji szybowniczej FAI. Uczestniczyli w nich przedstawiciele Aeroklubu PRL — Janusz Krasicki.

— Najważniejsze postanowienie komisji — powiedział Janusz Krasicki — to przyznanie Francji prawa organizacji XVI szybowniczych mistrzostw świata w 1978 r. Odbędzie się one w lipcu w miejscowości Chateauroux w centrum Francji, ok. 200 km na południe od Paryża. Tam, jak zapewniali organizatorzy, panują najkorzystniejsze warunki do lotów szybowniczych. W przyszłym roku odbędą się w Chateauroux międzynarodowe zawody, do których zaproszeni już zostali m. in. piloci Polski.

— Czy wprowadzono jakieś zmiany do regulaminu mistrzostw?

— Tak, i to dość zasadnicze. Mistrzostwa we Francji będą pierwszymi, które rozegrane zostaną w trzech klasach. Obok dotychczas rozgrywanej klasy otwartej, w miejsce klasy standard wprowadzono dwie nowe: klasa szybowników o rozpiętości skrzydeł do 15 m oraz tzw. klasa 15-metrowa ograniczona. W tej ostatniej klasie szybownicy nie będą mogli posiadać unowocześnień, a głównie tzw. klap. Ustalono też, że każdy kraj będzie mógł być reprezentowany nadal tylko przez czterech zawodników z tym, że w jednej klasie będzie mogło startować najwyżej trzech. Warto dodać, że do organizacji przyszłych mistrzostw kandydowały obok Francji, jeszcze cztery kraje.

— W kraju wspominało się, że Aeroklub PRL pragnie również zgłosić swą kandydaturę do organizacji mistrzostw.

W ankiecie TASS

Comaneci i Juantorena najlepsi

Najlepsi sportowcy roku olimpijskiego 1976 w międzyagencyjnej ankiecie przeprowadzonej tradycyjnie przez TASS to rumuńska gimnastyczka Nadia Comaneci i ku bański lekkoatleta Alberto Juantorena. Sukcesy tej pary w największych plebiscytach jeszcze raz przypominają o olimpijskich triumfach sportowców krajów socjalistycznych.

W ankiecie TASS dziennikarzy 20 agencji głosowali na 25 sportsmenów i 38 sportowców z 22 krajów. W konkurencji kobiet naszą mistrzyni olimpijską Irenę Szewińską sklasyfikowaną została na zaszczytnym piątym miejscu.

Najlepsi bokserzy w klasyfikacji „PS”

Redakcja Przeglądu Sportowego dorocznym zwycięzcom ogłosiła listę 110 najlepszych polskich pięściarzy (po 10 w każdej wadze). W kolejności poszczególnych kategorii zwyciężyli: Srednicki, Błażyński, Piątkowski, Kosedowski, Gajda, Szczerba, Stachowiak, Rybicki, Janowski, Gorat, Skoczek.

Z bokserów Wielkopolski najwyższe sklasyfikowany został Józef Stachowiak z Olimpii — na pierwszym miejscu w wadze półśredniej. W wadze ciężkiej w pierwszej dziesiątce znalazło się aż trzech pięściarzy z wielkopolskich klubów: A. Kusowski (Zagłębie) — 4, R. Mazur (Olimpia) — 5 i B. Golebiowski (Prośna) — 7 miejsce.

A oto nazwiska pozostałych na szczytach pięściarstwa, którzy zostali sklasyfikowani — papierowa: E. Lipert (Zagłębie) — 9, musza: W. Nowak (Olimpia) — 3, lekkosredni: Motała (Olimpia) — 10, lekka: Z. Nila: B. Gidaszewski (Prośna) — 10, średnia: M. Guzielak (Olimpia) — 6, półciężka: T. Waigelt (Sokół) — 10 miejsce. (wil)

Hokejowy turniej juniorów w RFN

W RFN rozpoczął się w poniedziałek 27 bm. hokejowy turniej juniorów (do 18 lat), w którym startują reprezentacje 6 krajów. W pierwszym dniu reprezentacja Polski, grająca w Füssen, przegrała z Finlandią 3:6 (2:1, 1:2, 0:3). W pozostałych meczach padły następujące rezultaty: RFN — Jugosławia 5:2 (2:0, 1:1, 2:1), Szwecja — Szwajcaria 13:0 (4:0, 5:0, 4:0).



Jestem w porządku?

Taki tytuł nosił nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, na który wpłynęło wiele listów. Fragmenty wybranych listów publikujemy poniżej. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane uwagi.

Zgadza się, że miarke czy też niemoralny trzeba równie częściej stosować ocenając nie tylko nasze życie prywatne, ale i stosunek do pracy. Przecież właśnie niektórzy z nas więcej swego czasu życia spędzają w pracy niż w domu. O niektórych nawet mówi się, że są gośćmi we własnym domu. Ja na przykład jestem budowlanym i co rusz zmieniam miejsce pracy — budowę, czasem jest to nawet bardzo daleko od Poznania. Bywa tak, że w domu jestem raz w miesiącu. A więc praca jest, jak to powiedziano w felietonie „treścią mego życia”. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś oceniał mnie na podstawie tylko tego, jaki jestem dla żony, dla dzieci, dla rodziny, a zupełnie nie widział tego co robię w pracy. Zresztą myślę, że moja rodzina również nie byłaby zadowolona, gdyby od czasu do czasu nie docierały do niej wieści o mojej robotce. Co buduję, jak to zostało wykonane, czy może zrobiłbym coś przed tym itp. Często zauważam, że jednak niektórzy ludzie starają się w swoim życiu stosować jak gdyby podwójną moralność. Wszystko dla siebie — nie dla innych. To właśnie oni starają się w pracy migać, podlizywać gdy trzeba, nie przemęczyć i w ogóle pracować w myśl zasady — żeby tylko jakoś było. Gdy by mnie spytano, co o tym sądzę, powiedziałbym, że postępują niemoralnie, mimo że to w środowisku swoich najbliższych uchodzą za wzorowych mężów czy ojców. (4776)

RYSZARD NOWAK
Poznań

Nie zgadzam się z takim postawieniem sprawy, że jeśli ktoś pracuje tylko dla pieniędzy, to że o nim świadczą. Jeśli ktoś swą pracę wykonuje dobrze, trudno uznać, że praca tylko dla pieniędzy jest oznaką braku ambicji. W końcu pieniądze są jakąś formą oceny naszej pracy i mogą na nawet zaryzykować stwierdzenie, że ten więcej zarabia, kto lepiej pracuje. Przecież nagrody, premie, dodatki to też pieniądze a przydział się je osobom wyróżniającym się w pracy i posiadającym najwyższe kwalifikacje. Nie można chyba też ganić kogoś za to, że wykonuje swoją pracę bez zamilowania, że się nią nie pasjonuje, czy też nawet pracuje w innym zawodzie, niż ten, którego się wyuczył. Czasem przecież tak się w życiu zdarza, że nie wszyscy możemy wykonywać tę pracę wymarzoną i ten zawód, którego się wyuczyliśmy. Jeżeli ktoś nie może trafić właśnie do takiej pracy, której pragnął a robi coś innego, ale wykonuje to bezbiednie, to jest to nawet jakiś rodzaj bohaterstwa w pracy. Świadczą o tym duże moralnym wyrobieniu tego człowieka. (4780)

KRYSTYNA ZIELIŃSKA
Kalisz

Bardzo często zdarza się, że trafiają się w zespole ludzie, którzy stosują zasadę „jedzenia przy cudzym stole”. To są ci, którzy objają się jak się tylko da, a równocześnie potrafią zrobić bardzo dużo szumu wokół swej pracy, stworzyć wrażenie, że są omalże przodownikami roboty. Jednak takich stosunkowo łatwo da się rozszyfrować. Ludzie nie bardzo lubią, gdy ktoś ich kosztuje, dobić się niezadowolonych pochwał czy na gród. Taki rozszyfrowany ma tylko dwie możliwości: albo

zmienić się i zacząć uczciwie pracować, albo odejść z kolektywu. Tak jest przynajmniej w moim zakładzie. (4768)

STANISŁAW PIECHOWIAK
Poznań

Denerwuje mnie, że często zwierzczy i przełożeni wykorzystują swoje stanowiska albo dla dodatkowego zarobku, albo dla uzyskania splendoru, na który nie zaspokoi. To są właśnie różni szefowie i dyrektorzy, którzy bez wahania dopisują swoje nazwisko do grona twórców różnych wynalazków, pomysłów racjonalizatorskich czy patentów. Wykorzystują to, że właścicieli często są przekonani, że bez udziału takiej „ważnej figury”, projekt może zostać nie uznany, nie mieć poparcia, mogą wystąpić kłopoty z jego zastosowaniem. W ten sposób zrodziła się instytucja tzw. ojców chrzestnych. Znajdą ją najlepiej młodzi pracownicy wyższych uczelni i biur projektowych. (4777)

JAN PIOTROWSKI
Poznań

Najbardziej nas wszystkich irytuje zła robota. Ile razy w ciągu dnia można zdenerwować się, kiedy w sklepach ogląda się półki pełne towarów, ale nie takich, których szukamy. Nie mogę zrozumieć, dlaczego w niektórych zakładach liczy się tylko ilość. Przecież jeżeli na przykład odkurzacze jest solidnie wykonany, to może on zastąpić kilka podobnych urządzeń, które zepsują się już po kilku miesiącach. Zmierza do tego, że w pewnych drastycznych sytuacjach uważałbym za celowe nawet zmniejszenie rozmiarów produkcji kosztem poprawy jej jakości. Przecież owe dubie denerwują nie tylko nas nabywców, ale potem poprawiane są jeszcze w różnych punktach usługowych, niejednokrotnie przez kilkunastu rzemieślników. Sam znam taki zakład, który od lat znacząco przekracza plany (inna sprawa, że te plany ustala się w taki sposób, aby zawsze można było je przekroczyć), a wyroby jego cieszą się wśród klientów jak najgorszą opinią. Czy to jest moralne? (4773)

STANISŁAW MACIEJEWSKI
Poznań

W felietonie „Jestem w porządku?” przedstawiono kilka postaw i „szkół życia”, których wyznawcy zachowują się moim zdaniem niezgodnie z przyjętymi w społeczeństwie normami i wzorcami postępowania. Uważam, że wyznawców owych „szkół” powinniśmy piętnować na każdym kroku i pod kątem wytykania takich postaw w pracy należało by przyrzekać się niektórym pracownikom w zakładach. Myślę, że jest to sprawa nie tylko dydaktyczna, ale i moralna, czy też organizacyjna społeczno-polityczna, ale i nas wszystkich. Choć o to, aby ktoś takim ewentualnie powiedział nareszcie prawdę w oczy, by dowiedzieć się, że postępują niemoralnie. (4765)

KRZYSZTOF STEFAŃSKI
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań

STRONA
GŁOS — 29 XI 1976

Odmłodzona kadra PZHT

Laskarze weszli w sezon halowy. Głównymi imprezami w styczniu i lutym 1977 będą: finał halowego Pucharu Polski (dotychczas mistrzostwo Polski) w hali „Siemianowice” w Siemianowicach (14 — 16 I 1977) oraz tradycyjny Turniej Przyjaźni, który tym razem odbędzie się w dniach 5 i 6 lutego w Koninie z udziałem NRD, Węgier i dwóch zespołów Polski.

Zarząd PZHT zatwierdził nową 23-osobową kadrę seniorów. Jest ona oparta na zespole, który we wrześniu 1976 wywalczył w I Mistrzostwach Europy w Hamburgu czwarte miejsce przegrywając tylko z gospodarzami imprezy mistrzostw 2:3, a remisując w eliminacjach z późniejszym złotym medalistą — Holandią 2:2. 15 zawodników nowej kadry uczestniczyło także w międzynarodowym (XI 1976) turnieju w Pakistanie. Natomiast z drużyny, która startowała w Pucharze Świata w Kuala Lumpur pozostali jedynie: K. Bak Siemianowiczanka, Z. Józefiak Pocztowiec, Z. Lachowicz LKS Rogowo, J. Mielnicki Pocztowiec, J. Skrzypiec Siemianowiczanka, oraz Jerzy i Józef Wybieralscy Warta. Oprócz wymienionych z zawodników klubów wielkopolskich w kadrze znaleźli się: E. Borecki Start Gniezno, L. Hensler Stella Gniezno, J. Merlinger Pocztowiec, M. Mańka Lech, W. Stanisławski Pocztowiec i A. Wybieralski Warta (ad)

Porażka

polskich koszykarzy

W poniedziałek rozpoczął się w Pradze turniej koszykarzy o memoriał Jirzkiego Doskocila. Uczestniczą w nim reprezentacje Finlandii, RFN, CSRS i Polski.

W pierwszym meczu tego turnieju Polska przegrała z Finlandią 81:91 (44:49). Nasz zespół, który wyjechał do CSRS w 10-osobowym składzie, w pierwszych minutach spotkania objął prowadzenie. W piątej minucie Polacy prowadzili 12:8. Od tego momentu inicjatywę przejęli koszykarze Finlandii, wyrównując a następnie zdobywając przewagę, której nie oddali już do końca pierwszej połowy meczu.

W pierwszych minutach drugiej połowy, nasi koszykarze zmniejszyli przewagę, doprowadzając do stanu 59:60. I podobnie jak w pierwszej połowie, inicjatywę przejęli ponownie koszykarze Finlandii. Na 15 minut przed zakończeniem prowadzili oni 90:77. W ostatniej minucie nasi koszykarze wywalczyli 4 pkt., ustalając wynik meczu 81:91.

Najwięcej punktów dla Polski zdobyli: Jurkiewicz — 28, Kijewski — 22 i Fiedorczuk — 17, dla Finlandii: Sarkalahti — 23, Rauramo — 16 i Mahlamäki — 16. W drugim meczu turnieju reprezentacja CSRS pokonała RFN 99:67.

Uczniowie VIII klas szkoły podstawowej przeczytajcie uważnie!

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

PRYZAKŁADOWA

Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu
Urządzeń Elektrycznych Budownictwa

„ELEKTROMONTAŻ” - POZNAŃ

ul. Nowowiejskiego 29, pokój 18, tel. 539-93

PROONUJE WAM PODJĘCIE NAUKI
DOBRE PŁATNEGO ZAWODU O SPECJALNOŚCIACH:

ELEKTROMONTAŻ PRZEMYSŁOWY oraz ŚLUSARZ.

Po ukończeniu naszej szkoły zapewniamy Wam pracę na
wielkich budowlach zakładów przemysłowych przy montażu
wszelkich urządzeń z zakresu automatyki i elektrotechniki
przemysłowej, stacji energetycznych do 110 kV
oraz elektrycznych instalacji przemysłowych.

UWAGA — DLA DZIEWCZĄT POSIADAMY
OGRAŃCZONĄ ILOŚĆ MIEJSC.

5590-K1

Sprzedam nowy kanapo-
tapczan narożnikowy „By
stryca”. Poznań, Łąbo-
wa 11 m. 6. 9451g

Sprzedam maszynę stolar-
ską, grubościarkę 500 —
dzwonić tel. 477 Czepiń.
9666g

Sprzedam stół owalny,
rozsuwany 12 osób, deko-
wy i 6 krzeseł. Słowiańska
16 m. 54, od godz. 16-19.
9661g

Sprzedam krosno szero-
kie, 2 okna szwedzkie o-
szkione, 2 łóżka żelazne,
ramy do obrazów, waliz-
kowy powiększalnik foto-
graficzny 24x36 mm. Al.
Wielkopolska 36. 9671g

Sprzedam pelisę meską
na tęszą osobę oraz oz-
dobny, okrągły piec kafa-
lowy. Tel. 400-31, po po-
łudniu. 9687g

Okazjnie sprzedam dwu-
osobowy tapczan. Wiado-
mość: tel. 41-16-19, godz.
18-20. 9714g

Sprzedam ciągnik Zetor
K-25 z podnośnikiem hy-
draulicznym silnik po ka-
pitalnym remoncie. Stani-
sław Tatur Boryszyn 23,
66-218 Lubrza, woj. Zie-
lona Góra. 9737g

Tanio sprzedam kalkula-
tor wielodziałalowy Casio
fx-101. Tel. 67-45-00, po
godz. 16. 9750g

Sprzedam okazjnie no-
wy minikalkulator japo-
ński, 20-działalowy, typ
Casio fx-17, z przetwor-
nikiem. Ul. Gostyńska 52.
9750g

Psa daga błękitnego z ro-
dowodem — sprzedam.
Szamotuły, H. Sawickiej
7. 9843g

Plec c. o. 2 m², bardzo
sprawny, mało używany
(sezon) i oryginalną west-
falkę oraz spłuczkę ustę-
pową z tworzywa, sprze-
dam. Luboń 1, ul. Okrzei
24. 9887g

Sprzedam 4 drzwi do domu
k. jednorodzinny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9917g.

Trofeum myśliwskie —
„czernastak” oraz wspólny
cenny obraz olejny, sprze-
dam. Tel. 20-00-81, wewn.
13-22, godz. 16-17. 9909g

Sprzedam pianino i fotel
dentystyczny. Ul. Wojsko-
wa 19 m. 4, tel. 67-14-08.
9962g

Matecznik chryzantem
Connie Mayhew, westfal-
kę — sprzedam. Witkow-
ski, Poznań, Świeciańska
4. 9900g

Sprzedam kanapkę Lud-
wik Filip, fotel antyczny,
leżankę, lampy antyczne
i inne staroci. Mayer,
Matejki 54 m. 4, od godz.
12-20. 9940g

Sprzedam tanio futro —
łapki karakulowe używa-
ne. Tel. 41-85-79, po godz.
16. 9940g

Sprzedam pieczarkarzewi
maszynę do ubijania obor-
nika, konstrukcję regala
we, aparat do odczytu tem-
peratury podczas pastery-
zacji, wentylatory promie-
niowe o wydajności 3000
m³/godz., agregat do opry-
sku (japoński). Oborniki
ul. Czarnkowska 51. 9986g

Sprzedam meble antyki
zestaw: stół, 6 krzeseł, ka-
napa, sekretarzyk. Os-
trów Wlkp., Kasprzowicza
13 a w godz. 17-21. 1442p

Sprzedam sнопowiatkę
CW 3 oraz komplet cylin-
drów do ładowacza ZOU
500. Kostuj, Chwałki, 63-708
Rozdrażew k. Krotoszy-
na. 1448p

Sprzedam betoniarke 150 l.
Stanisław Kwiatkowski —
Gutowo Małe 62-300 Wre-
sna. 1482p

Spawarkę 3-fazową 250 A
nową, sprzedam. Kazi-
mierz Witek, Skwierzy-
na, ul. Gorzowska 24. 1450p

Sprzedam nową maszkę
silnika Zastawy 750. Ostrów
Wlkp., Kaliska 36b m. 15.
1490p

Sprzedam ciągnik Zetor
Bocian K-25. Władysław
Smektała, Mierzewo 27,
p-ta Krzemieniewo, woj.
leszczyńskie. 1441p

Praca Nauka

Panią z umiejętnością szycia
pasek i biustonoszy przy-
jmuje. Pracownia Gor-
setów i Biustonoszy, ul.
Chudoby 23. 10933g

Potrzebni: fryzjer mę-
ski, uczeń, uczennica. Za-
kład Fryzjerski, Poznań,
Dzierżyńskiego 128. 9426g

Przyjmie ucznia w zawo-
dzie parkietarstwa od szycia
— dobre warunki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9494g.

Ogrodnik mistrz, przy-
jmuje pracę z mieszkaniem.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9586g.

Mężczyzna przyjmie pra-
cę dorywcza. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9731g.

Przyjmie 2 uczniów. War-
sztat ślusarsko - mecha-
niczny. Knychala, Poznań
Staszica 21. 9742g

Przyjmie krawaty do szycia
do domu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9775g.

Ogrodnik lub przyuczonego
potrzebny, ładne mieszka-
nie służbowe. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9819g.

Zakład fotograficzny —
przyjmie stażystę, wzgle-
dnie uczennicę. Poznań,
Grobła 1a. 9905g

Potrzebny stolarz. Po-
znań - Krzyżowniki, Czap-
ska 5. 9970g

Magister, udziela korepek-
ty z matematyki, fizy-
ki. Ławicki, tel. 400-88. 9413g

Poszukuje nauczyciela je-
zyka angielskiego — Wi-
niary. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9934g

Udział korepetycji z je-
zyka angielskiego. Matej-
ki 7a m. 20 — Kaczmarek.
9970g

Biondelle kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9442g.

Kupię większą ilość stem-
pów wycinanych z pol-
skich na wycinakach lub
odklejanych. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9548g.

Kupię cegły i pianobeton
z rozbiórki. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9999g.

Kupię silnik motocykla
Sachs, poj. 100 cm, rok
1938. Luboń 1, ul. Dęży-
nkowa 11. 9999g

Pilnie sprzedam gabinet
stylowy. Tel. 441-12. 9955g

Zespół Ekonomiczno-Admini-
stracyjny Szkół w Rawiczu,
poczta 63-900 Rawicz — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie remontu kapitalnego - mo-
dernizacji budynku mieszkalnego dla na-
uczycieli w Zielonej Wsi, gmina Rawicz.

1. Wartość kosztorysowa robót wynosi łącznie
— 942.380 zł.

2. Wykonanie robót winno nastąpić z materia-
łów częściowo dostarczonych przez zama-
wiającego, a częściowo z materiałów włas-
nych wykonawcy, z tym, że jednostki gos-
podarki nieuspołecznionej obowiązują w tym
zakresie górne limity przewidziane w prze-
pisach szczegółowych.

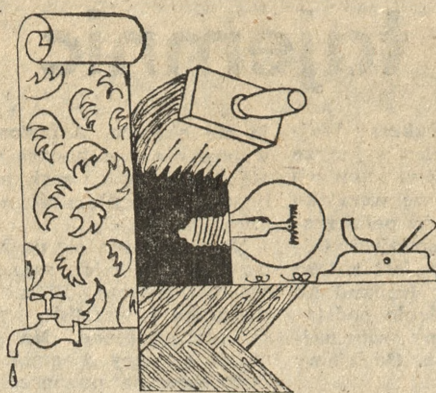
3. Oferty należy składać w „zapieczętowanych
kopertach w terminie 10 dni od ukazania
się ogłoszenia.

4. W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Bliższych informacji udziela Zespół Ekono-
miczno-Administacyjny Szkół w Rawiczu,
Rynek 17, tel. 704.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta bez podania przyczyny. 2865-K2

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

ODDZIAŁ USŁUG OSIEDLOWYCH 61-689 Poznań — Osiedle Przyjaźni 20



Zamówienia przyjmują punkty informacyjne: Winogrody — w pawilonie 125 B,
Osiedle Przyjaźni, tel. 20-06-02; Rataje — w pawilonie, Osiedle Jagiellońskie 120,
tel. 753-34 — w godz. od 10-18. 5459-K1

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI
na terenie miasta Poznania w zakresie:

- malowania, tapetowania, szlifowania
parkietów,
- zakładania karniszy, uszczelniania okien,
- układania wykładziny podłogowej
(Lentex i dywanopodobnej),
- przewijania silników,
- zakładania instalacji elektrycznej,
- zakładania instalacji wod.-kan. i c. o.,
- wykonywania usług tapicerskich,
- wykonywania usług stolarskich.

Sprzedam silnik do MZ
ES/250. Wiesław Wozak,
64-613 Długa Goślina. 9635g

Samochody

Sprzedam samochód Fiat
125 p — 1500, rocznik 1974.
Stanisław II Kasprzowicz,
Szemborowo, 62-422 Bru-
dzewo. 1435p

Sprzedam samochód oso-
bowy Wolga M-21 rocz-
nik 1965, w dobrym stan-
ie. Antoni Ochowiak,
Markowice k. Środy Wlkp.
10987g

Sprzedam karoserię (drzwi,
szyby) Trabanta 600 —
1963 r. Jerzy Zeleziński,
Nowe Skalmierzyce, 1 Ma-
ja 6. 1449p

Sprzedam samochód marki
„Trabant 600” w do-
brym stanie. Wiadomość:
Kalisz, 3 Maja 9 m. 40.
10213g

Wartburga 353 Lux, białe
okazyjnie sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10433g.

Warsztat wulkanizacyj-
ny — ul. Małe Garbary 2,
przeniesiono na Warszaw-
ską 165 z dniem 20. XII.
1976 r. Kubiak. 9406g

Sprzedam Syrenę 104,
1972 r. Os. Bohaterów II
Wojny Światowej 32 m. 7,
po godz. 15. 9439g

Sprzedam samochód Sko-
da, rocznik 1974. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9497g.

Sprzedam Wartburga do
remontu, silnik i inne czę-
ści do Zuka oraz przy-
czepę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9560g.

Sprzedam samochód Sko-
da Combi 1202 c oraz mo-
docykl Pannonia z przy-
czepą. Poznań, Jaszuń-
skiego 58, Świerczewo. 9607g

Sprzedam skrzynię bie-
gów do Ford - Capri. In-
formacje: Konin, tel.
255-72, po godz. 19. 9761g

Sprzedam furgon Volks-
wagen 1500 cm, rok 1965,
stan bardzo dobry. Tel.
33-25-51, po godz. 19.30. 9751g

Sprzedam samochód Żuk
A 03. Dębienko, ul. Nowa
4, 62-060 Stęszew. 9825g

Sprzedam części do Citro-
ena BL-11. Tel. 597-42. 9847g

Lokale

Rataje zamienię M-4, 3-
pokojowe lub M-5 — na
2 oddzielne mieszkania,
nowe budownictwo. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9711g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-3 lub M-2.
Szczegółowe oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9697g

Uczących się i pracują-
cych, na pokój przyjmie.
Kunickiego 27. 9739g

Gnieźno! Mieszkanie wła-
nościowe 2 pokoje, kuch-
nia, łazienka razem 40 m²
— sprzedam, lub zamie-
nię na mieszkanie w „Pie-
le”. Zgłoszenia: 62-200 Gnie-
zno, skrytka 44. 9747g

Mieszkanie kwatruńko-
we 2 pokoje, kuchnia, ko-
rytarz, samodzielne, 90
m², w starym budownic-
twie, centrum — zamie-
nię na mniejsze, najchę-
tniej M-1 lub M-2. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9707g.

Zamienię z pracownikiem
PKP mieszkanie 3 i 1 pół-
pokojowe z kuchnią i łazienką
— na pokój z kuchnią,
samodzielne, kwatruńko-
we na Wildzie lub w
śródmieściu. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9770g.

Radom! Mieszkanie kwa-
terunkowe, komfortowe
2 pokoje zamienię na
podobne w Poznaniu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 1443p.

Zamienię mieszkanie po-
kój z kuchnią w nowym
budownictwie, kwatruńko-
we na M-4 spółdziel-
cze. Poznań, Nowa 86
m. 3. 8787g

Zamienię mieszkanie sa-
modzielne 3-5-pokojowe
z przynależnościami (tele-
fon, piec, jezycie), na
M-3 lub M-2. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
10771g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9354g.

Dwa pokoje z kuchnią,
parter 45 m², c. o. w Gro-
dzisku — zamienię na po-
dobne w Poznaniu, mogą
być piece. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9345g.

Przyjmę studenta na
wspólny pokój, śródmie-
ście. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9346g

Zamienię spółdzielcze M-6
Winogrody na 4-5 pokoi
w starym budownictwie,
najchętniej Łazarz, Grun-
wald. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9511g.

Poznań — centrum, 2 po-
koje z kuchnią, i piętro,
stare budownictwo — pie-
ce (54 m²) — zamienię na
kawalerkę, nowe budow-
nictwo. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 9386g

Poznań — centrum, 2 po-
koje z kuchnią, i piętro,
stare budownictwo — pie-
ce (54 m²) — zamienię na
kawalerkę, nowe budow-
nictwo. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 9386g

Sprzedam dom jedno-
rodzinny blisko Kalisza.
Wiadomość: M. Szymczak,
Józefów 64, poczta Chocz
63-313, woj. kaliski. 7144g

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z zabudowaniem
gospodarczym w Stęsz-
ewie. Zgłoszenia: Poznań,
Pamiłkowa 11 m. 18. 9583g

Sprzedam piętro w willi z
ogrodem, c. o. w Prze-
mierowie, blisko szosy
E-8. Józef Konopacki —
Przeźmierowo, ul. Piasko-
wa 3. 9513g

PLESZEWSKA FABRYKA APARATURY

„SPOMASZ”

63-300 Pleszew, ul. Słowackiego 14

POSIADA DO UPLYNNIENIA

63 SZT. GRZALEK ELEKTRYCZNYCH

300 W, 220 V.

Grzałka w kształcie litery „W”, przekrój rurki

Ø 8 mm, szerokość 100 mm, wysokość 180 mm.

Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Dział Koope-
racji przedsiębiorstwa, telefon 223-13, wewnętrzny 256 i 257.

2834-K2

Zamienię M-4 dwupoko-
jowe, wieżowiec, Hełma-
ska — Głogowska na M-6.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9623g.

Piętro wylądowane, ponad
140 m², atrakcyjnie po-
łożone, w Poznaniu, c. o. z
sieci miejskiej — zamie-
nię na dwa mieszkania
własnościowe 2-3-pokojowe.
Jedno może być w sta-
rym budownictwie lub in-
nym mieście. Warunki do
uzgodnienia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9399g.

Pokój z kuchnią (stare
budownictwo) wynajmę
małżeństwu. Platne 2 la-
ta z góry. Wiadomość: Os.
Powstań Narodowych 21
m. 6. 9514g

Przyjmę dwie panie pra-
cujące na wspólny pokój.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9373g.

Wrocław! M-3 komfort
zamienię na podobne w
Poznaniu, Warszawie, in-
ne. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9411g.

Samotna pielęgniarka 35-
letnia, poszukuje pokoju
w Poznaniu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9432g.

Sprzedam działkę ogro-
dniczą 2.500 m², 20 km od
Poznania, z domem —
stan surowy, częściowo
materiał na szklarnie w
zawierzone. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9360g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Sprzedam działkę pod za-
budowę segmentową w
Poznaniu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9533g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny z ogrodem blisko
dworca w Szamotułach.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9326g.

Panna 52 letnia, przystoj-
na, wykształcenie średnie,
materiałnie niezależna, z
mieszkaniami — pozna
uczniów, kulturalnego
pana. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9318g.

Rozwiedziona nie z włas-
nej winy 53-letnia, samot-
na z mieszkaniem, może
wziąć ślub kościelny, po-
zna panią miłą, samotną
w celu matrymonialnym.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10115g.

Samotny 45-letni, wy-
kształcenie zawodowe, po-
słabający mieszkanie, po-
słubi ładną panią, domat-
orkę. Oferty tylko ze
zdjęciami — zapewniam
zdrót — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10127g.

Panna 37-letnia pozna pa-
nią miłą, kulturalnego,
bez nałogów, lubiącego
turystykę, z wykształce-
niem minimum średnim.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10169g.

Kawaler 25-letni, wzrost
185 cm, wykształcenie
średnie, pozna pannę w
celu matrymonialnym.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10170g.

WROCLAWSKIE ZAKŁADY REJONOWE

GAZÓW TECHNICZNYCH „POLGAZ”

WYTWÓRNI W KOŚCIANIE,

ul. Przemysłowa 17, 64-000 Kościan

SPRZEDA

PRZEDSIĘBIORSTWOM PAŃSTWOWYM, SPÓŁDZIEL-
CZYM I OSOBOM PRYWATNYM KAŻDĄ ILOŚĆ

WAPNA POKARBIDOWEGO (SUCHEGO) LUZEM

przydatnego do celów rolniczych i budowlanych
w cenie 100,— złotych za tonę.

Odbiór wapna z terenu Wytwórni własnym środkiem
transportu (istnieje możliwość wysyłki wagonów).
Bliższych informacji udzieli Dział Zbytu Wytwórni
nr telefonu 542 lub 552.

2783-K2



PAMIĘTAJ! PODWOJNE KUPONY W „KOZIOŁKACH”

TO PODWOJNA SZANSA WYGRANEJ!

Wiele wysokich nagród pieniężnych —
to cotygodniowe wygrane w „Koziołkach”
w Nowym 1977 Roku.

Całemu Społeczeństwu Wielkopolski,
wszystkim Grającym i Sympatykom
powodzenia w grze oraz wszelkiej
pomyślności w Nowym Roku życzą

PRACOWNICY PGL „KOZIOŁKI”

5603-K1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska

UWAGA! Absolwenci kursów „Lingwisty“

Krajowa Spółdzielnia Pracy
„Lingwista — Oświata“

Okręgowy Oddział w Poznaniu

ORGANIZUJE KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminu państwowego ze znajomości
języka obcego

Przewidziany termin egzaminu państwowego
w czerwcu 1977 roku.

Informacje i zapisy w Ośrodku Nauczania
Języków Obcych w Poznaniu, Al. Stalin-
gradzka 32/40, Szkoła Podstawowa nr 43,
codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 17—19.
W miarę wolnych miejsc na kurs przysto-
wawczy będą przyjmowani również i inni
kandydaci (nie tylko absolwenci „Lingwisty“).

4962-K1

Praca • Nauka

Ogrodnik potrzebny —
warzywa, kwiaty pod fo-
lią — Gdańsk. Dam mie-
szkanie. Oferty „Ogro-
dnik“, Biuro Ogłoszeń —
80-958 Gdańsk.

2800-K2

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie mechaniki samocho-
dowej silników. Mieszka-
nie zapewnione. Sobko-
wiak, Zielona Góra, Po-
znańska 22 a. 2874-K2

Radca prawny poszukuje
etatu. Oferty „Prasa“,
Grunwaldzka 19 dla 11105g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię dwa segmenty Ko-
walskich (stół i szafa).
Tel. 555-65. 11117g

Kupię kożuch damski. Te-
lefon 524-94, po godz. 16.
11149g

Biała broń szable, pałasz,
sztylet, kanape, fotele klu-
bowe, skórzane kupię. Of-
erty „Prasa“, Grunwaldz-
ka 19 dla 9891g.

Sprzedam nowy męski ze
garek kwarcowy. Telefon
455-19. 11195g

Sprzedam kożuch dam-
ski, kurtkę skórzaną dam-
ską i męską. Tel. 475-91.
11090g

Sprzedam kożuch męski
185 cm, nowy, atrakcyj-
ny. Tel. 500-51. 11019g

Sprzedam wózek dziecię-
cy w dobrym stanie. Ul.
Roosevelta 8 m. 15. 10159g

Sprzedam elektryczny la-
dowacz obrotowy na pod-
woziu kołowym. Maria
Olszewska, 62-306 Kołacz-
kowo, k. Wrześni. 10015g

Sprzedam pianino. Oferty
„Prasa“, Grunwaldzka
19 dla 10113g.

Sprzedam kożuch męski.
Tel. 20-38-42. 11069g

Gotowe płyty marmuro-
we na kominie pokojow-
y sprzedam. Oferty „Pra-
sa“, Grunwaldzka 19 dla
10120g.

Spawarki transformatoro-
we z regulacją płynną o-
raz inne różnej mocy
transformatory, prostow-
niki do ładowania akumu-
latorów wykonuje i na-
prawia. Zakład Elektro-
mechaniczny — Poznań,
Krzywa 31, tel. 614-19.
Garczarek. 10106g

Pilnie sprzedam tanio la-
dne futro z nutili na
szczipie osobę. Oferty —
„Prasa“, Grunwaldzka 19
dla 10195g.

Sprzedam tapczan używa-
ny, lodówkę, do segmen-
tu. M. Wołyński, Poznań,
Mickiewicza 28 m. 4, I pię-
tro. 10192g

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY —
Wojewódzki Zespół
Działalności Gospodarczej w Poznaniu,
ulica Konfederacka b. 1

WYKUPI BUDYNEK

o pow. ca 200 m²

na terenie miasta Gniezna,

z przeznaczeniem na Ośrodek Szkolenia
Motorowego, wg cen oszacowania
przez biegłych.

Oferty prosimy składać pod adresem:
Polski Związek Motorowy, Wojewódzki
Zespół Działalności Gospodarczej 60-281
Poznań, ul. Konfederacka b. 1, telefon
67-44-29 lub 67-44-20.

5620-K1

Sprzedam szafę z kom-
pletu Varsavia oraz fotele
— nowe. Michałowska 4
m. 38. 10564g

Kalkulator 47-działanio-
wy Texas Instruments —
tanio sprzedam. Telefon
67-98-34. 10810g

Sprzedam taksometr Pol-
tax. 64-000 Kościeln, Mali-
nowa 6. 10614g

Sprzedam wiolonczelę. Te-
lefon 622-85. 10082g

Sprzedam futro z nutili,
nowe, jasne, bez. Telefon
33-23-74. 10189g

Samochody

Sprzedam Wartburga —
przebiegiwą. Tel. 33-23-04
po godz. 16. 11137g

Sprzedam okazjonalny Hil-
mana, Poznań, Swoboda
51 m. 7. 11095g

Sprzedam Zastawę 750.
Junacka 12, po godz. 15.
11107g

Sprzedam tylną — przed-
nie lampy do VW. Ze-
romskiego 32. 10108g

Sprzedam Syrenę 103.
Wladomir: Os. Bohate-
rów II Wojny Światowej
39 m. 2. 10132g

Sprzedam tanio Syrenę.
Nekla, Wiosny Ludów 12.
10187g

Lokale

Członek Spółdzielni Mie-
szkaniowej wynajmie mie-
szkanie M-1, M-2 lub M-3.
Możliwość zapłaty z gó-
ry. Oferty „Prasa“, Grun-
waldzka 19 dla 11066g.

Członek Spółdzielni Mie-
szkaniowej wynajmie mie-
szkanie M-1, M-2 lub M-3.
Możliwość zapłaty z gó-
ry. Oferty „Prasa“, Grun-
waldzka 19 dla 11068g.

Pokój jednoosobowy wy-
najmie kulturalnemu pa-
nu, garaż, Górczyn. Oferty
„Prasa“, Grunwaldzka
19 dla 10008g.

Zamienię pokój, używal-
ność kuchni, I piętro,
front, śródmieście, na wie-
ksze lub równorzędne.
Warunki do uzgodnienia.
Oferty — „Prasa“, Grun-
waldzka 19 dla 10099g.

WZS „OŚWIATA“ W POZNANIU

ORGANIZUJE:

w pierwszej połowie stycznia 1977 roku:

- KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE
w zawodach metalowych — elektrycznych
i budowlanych,
- STUDIUM MISTRZÓW DYPLOMOWANYCH,
- KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego
- oraz KURSY KROJU i SZYCIA.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Szko-
lenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej 2, telefon 542-26,
od godziny 8—13, w soboty do godziny 15.

5496-K1

Zguby • Różne

W tygodniu przedświa-
tecznym zgubiono portfel
z pieniędzmi. Wiadomość
pod tel. 33-37-46. 11114g

Kierowca Warszawy wio-
zący dnia 28 grudnia ra-
no małżeństwo z dziec-
kiem na trasie Osiedle Le-
cha — HCP przesyła o
skontaktowanie z tel.
426-93 w sprawie zguby.
11168g

Dnia 26, 12. br. około go-
dziny 18 w taksówce na
trasie Osiedle Bonin —
Dzierżyńskiego małże-
ństwo z dwójkiem małych
dzieci pozostawiło torbę
turystyczną. Znalazcę pro-
simy o zwrot za wynagro-
dzeniem. Poznań, Dzier-
żyńskiego 27 m. 31. 11131g

Sprzedam lokal na warsz-
tat. Oferty „Prasa“, Grun-
waldzka 19 dla 10121g.

Rataje — M-4 własności
we nieumeblowane do wy-
najęcia na okres 2 lat.
Płatne z góry. Oferty —
„Prasa“, Grunwaldzka 19
dla 10727g.

Warsztat Słusarsko - Me-
chaniczny, wyciornia —
sprzedaż — zakładanie kar-
nizy — szyn do firań o-
raz wszczelanie szyb
i fachuwa obsługę.
Zygmunt Kaczmarek, Po-
znań-Winogrady, ul. Wy-
łom 18, tel. 447-37. Zamó-
wienia, można składać
również telefonicznie w
godz. od 8—15. 9606g

Naprawa lodówek. Tele-
fon 33-16-07, Hajdych.
8381g

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-38, Kopanski.
8342g

Czyszczenie, trzepanie dy-
wanów, mebli tapicerow-
anych na miejscu u kli-
enta. Tel. 454-69 rano, wie-
czorem — Łukomska.
8747g

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY —
Wojewódzki Zespół
Działalności Gospodarczej w Poznaniu,
ulica Konfederacka b. 1

WYKUPI

po cenie ustalonej przez biegłych

NIERUCHOMOŚĆ

na terenie miasta Poznania,

nadającą się na pomieszczenia

administracyjne i gospodarcze

o powierzchni ponad 300 m².

Oferty prosimy składać pod adresem:
Polski Związek Motorowy, Wojewódzki
Zespół Działalności Gospodarczej, 60-281
Poznań, ul. Konfederacka b. 1 — telefon
67-44-29 lub 67-44-20.

5623-K1

W dniu 24 grudnia 1976 r. zmarła w Warsza-
wie, przeżywszy lat 72, nasza ukochana matka
i babcia, sp.

FRANCISZKA STRÓŻYK

z domu Czabajska

o czym zawiadamiają

pograżeni w głębokim smutku

córka, zięć i wnuk z żoną

3577-K3

† Dnia 26 grudnia 1976 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra-
mentami św., przeżywszy lat 72, mój ukochany
mąż, nasz drogi ojciec, dziadek, teść, brat,
szwagier i wujek, sp.

HENRYK BAJON

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z synami i rodziną

Ul. Mylna 15.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

11201g

† Dnia 25 grudnia 1976 r. zasnęła w Bogu, po
pracowitym życiu, całym sercem oddana ro-
dzinie, naszej ukochanej siostrze, szwagierce,
cioci i kuzynce, sp.

KAZIMIERA WOJTASIAK

magister farmacji

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

3599-U3

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zasnęła w Panu,
przeżywszy 79 lat, nasz drogi ojciec, brat
i wujek, sp.

WŁADYSŁAW RATAJCZAK

z domu Kmiecik

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu w Tuliach. Wyprowadzenie zwłok
z domu o godz. 9.30.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

Tanibórz.

11128g

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zasnęła w Panu,
przeżywszy 79 lat, nasz drogi ojciec, brat
i wujek, sp.

JÓZEF CHMIELEWSKI

emer. sędzia Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 stycz-
nia 1977 r. o godz. 12.30 na cmentarzu Junikow-
skim.

O bolesnej stracie

w imieniu rodziny zawiadamia

ks. Stanisław Chmielewski

Ul. Chetmofskiego 8 m. 5.

11190g

† W dniu 26 grudnia 1976 r. zasnęła w Panu,
przeżywszy lat 82, nasz najdroższy tatuś,
brat, teść, szwagier, wujek, ukochany dziadek
i pradiadek, sp.

MICHAŁ RADZIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu Junikowskim.

W imieniu strapiionej rodziny

ks. Mieczysław Radziejewski

Ul. Złota 6 a.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3589-U3

Dnia 26 grudnia 1976 r. odeszła od nas

mgr KAZIMIERA WOJTASIAK

harcemistrzyni ZHP

współzałożycielka pierwszej harcerskiej druży-
ny żeglarskiej, wieloletni przyjaciel i wychowawca
młodzieży. Całym życiem służyła
ideałom harcerskim.

Grono przyjaciół

11198g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 grudnia
1976 r. zmarł nagle nasz były długoletni pra-
cownik

WŁADYSŁAW BOROWICZ

Zmarły był oddany, wzorowym i sumien-
nym pracownikiem oraz nieodżałowanym, ser-
decznym kolegą.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 grudnia 1976 r.
o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy
serdecznego współczucia.

Dyrekcja, współpracownicy, Rada Zakładowa
WSS „Spolem“

Oddział Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej

3578-K3

† Dnia 24 grudnia 1976 roku zmarł po długich
cierpieniach, przeżywszy lat 71, mój uko-
chany mąż, ojciec, brat, dziadek i pradiadek,
sp.

EDWARD MROCZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Czechosłowacka 35 m. 8.

3595-U3

† Dnia 28 grudnia 1976 roku zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w wieku 67 lat, nasz
najdroższy mąż, ojciec, brat i wujek, sp.

HIERONIM TEINERT

mistrz Introligatorski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W imieniu strapiionej rodziny

ks. ks. Ryszard i Zbigniew Teinert

3588-U3

† Dnia 27 grudnia 1976 roku zmarł w wieku
lat 76, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec,
teść, dziadek i pradiadek, sp.

STANISŁAW RYBARCZYK

powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym,
Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13
w Mosinie.

W smutku pograżona

rodzina

3592-U3

† W dniu 27 grudnia 1976 roku zakończył swój
pracowity żywot, mój kochany mąż, nasz
najdroższy ojciec, brat, wujek, kuzyn, teść,
szwagier i dziadek, opatrzony Sakramentami
św., przeżywszy lat 69, sp.

TADEUSZ MAJEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm.
o godz. 14 z Kolegiaty Szamotulskiej.

Pograżona w smutku

żona z rodziną

Szamotuły - Smółkowo 18.

11126g

Dnia 25 grudnia 1976 roku zmarł, przeżywszy
lat 78, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść
i dziadek

JÓZEF PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

3596-U3

† Dnia 24 grudnia 1976 r. zasnęł w Bogu, po
krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 87,
nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek
i pradiadek, sp.

JÓZEF NOWAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

rodzina

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 12.

Ul. Kościuski 23 m. 25.

3591-U3

† Dnia 26 grudnia 1976 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., przeżywszy lat 71, moja
ukochana mama

MARIA SZYMOWIAK

z domu Florek

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pograżony

syn

Ul. Kilińskiego 15 m. 9.

3593-U3

† Dnia 25 grudnia 1976 roku zmarł, opatrzony
Sakramentami św., przeżywszy lat 60, nasz
najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

JAN PANAS

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Czarnieckiego 14 m. 1.

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 13.

3594-U3

† Dnia 26 grudnia 1976 r. zakończyła swe pra-
cowite życie, przeżywszy lat 78, opatrzona
Sakramentami św., nasza kochana matka, te-
ściowa, babcia, ciocia i szwagierka, sp.

HELENA OWCZARKOWSKA

z domu Radziejewska

Msza św. odbędzie się 30 bm. o godz. 11 w ko-
ściele parafialnym w Czerlepie, po czym na-
stąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W smutku pograżona

TEATRY

POZNAN

OPERA — próba generalna.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
POLSKI — g. 19 „Okapi”. SCE
NA PROPOZYCJI „PROBY” —
g. 21 „Kos”.
NOWY — g. 19 „Letnicy”.

KALISZ

TEATR im. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Awantura w Pacyn-
kowie”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Awanti” i
„Podróż Sindbada do Złotej
Krainy”.
CZARNKÓW: „Kalina czerwona”.
GNIEZNO Lech: „Godziny gro-
zy”. Polonia: „Tędnawata”.
GOSTYŃ: „Białe baszki”.
GÓRA: „Pójść z wami” i
„Rzeczpospolita babska”.
GRODZISK: „Niewolnica mi-
łości”.

JAROCIN: „Moi przyjaciele”.
KALISZ Kosmos: „Ponad strachem” i „Skarb na wyspie”.
Oaza: „Oddział” i „Przepraszam, czy tu biją?” Stylowe: „Klat-
ka”. Syrena: „Powrót tajemnicze-
go”.
KEPNO: „Miłość w godzinach
nadmiejszych”.
KOŁO: „Żyć razem”.
KONIN Centrum: „Ludzie god-
ni szacunku” i „Zorro”; Górnik:
„Tędnawata”.
KOŚCIAN: „Tak szalona, że mo-
że zabić”.

KROTOSZYN: „Ojciec chrzest-
ny II” i „Mała syrena”.
LESZNO: „Po sezonie”.
NOWY TOMYŚL: „Mój kochany
małż i ja”.
OBORNKI: „Przygody Gerar-
da”.
OSTRÓW Roma: „Powodzenia
starzy!”; Słońce: „Tędnawata”.
OSTRZESZÓW: „Policjanci” i
„Cztery muszkieterowie”.
PILA Iskra: „Godziny grozy”.
Koral: „Seksja specjalna”; Sokół:
„Ikar”.
RAWICZ: „Werdykt” i „Pięta-
szek i Robinson”.
ŚLUPCA: „Gdy nadchodzi wrze-
sień”.

SYCÓW: „Sokolowo”.
SZAMOTULY: „Syn”.
SREM Słonko: „Ponad strachem”; Klubowe: „Przedmałżeń-
skie podboje” i „Mściciel”.
ŚRODA: „Partyzanci Kowpa-
ka” i „Ułana — wódz Apaczów”.
TRZCIANKA: „Z podniesionym
czołem”.
TUREK: „Ostatni wiosenny
śnieg”.
WALCZ: „Mój brat ma fajnego
brata”.
WAGROWIEC: „Safari 5000”.
WIERUSZÓW: „Przygody Gerar-
da”.
WRZEŚNIA: „Piętaszek i Robin-
son”.
WSCHOWA: „Cztery muszkie-
terowie” i „Romans jakich wie-
le”.
ZŁOTÓW: „Werdykt”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół; 8.35 Opolskie propo-
zyce muz.; 9.05 Dla kl. I i II (Wych.
muz.); 9.30 Zimowa bajka; 9.30 Mo-
ska z melodii i piosenki; 9.45
Mel. lud. z Ukrainy; 10.08 Dedy-
kacje muz. dzieciom; 10.30 Nieza-
pomniane strony — „Tarka”
fragn. pow.; 10.40 „Hot Club de
France”; 11.12 Muz. polska
melodii; 11.30 Konc. przed hejna-
lem; 12.25 Mel. ze znanych fil-
mów; 13. Kwadrans z zespołem
„Weather report”; 13.15 O zdrowiu
dla zdrowia; 13.35 Na życzenie
słuchamy — kieleckie kapele lud-
we; 14. I. Albeniz: fragn. suity
fortep. „Iberia”; 14.25 Rytmy mło-
dych; 15.10 Z polskiej fonoteki;
15.35 Operetki; 16.11 Propozycje do Li-
sty Przebojów; 16.30 Aktualn. Kul-
turalne; 16.35 Radio — Roma pre-
zentuje; 17. Radiokurier; 17.20 Pa-
rada polskiej piosenki; 17.40 Słyn-
ni dyrygenci w repert. rozrywk.;
18. Muz. i Aktualn.; 18.30 Przeboje
non stop; 19.15 Polskie zesp. jaz-
zowe; 19.40 Gwiazdy starego kina
— M. Chevalier; 20.05 Naukowcy
— rolnikom; 20.20 Na radiowej
estrady; 21.18 Konc. chopinowski
— recital M. Argerich; 22.20
Mel. na klarnet; 22.30 Uczeń w
anegdocie M. Smoluchowski — fi-
zyk; 22.45 Muz. kącik wspomnień;
23.10 Korespondencja z zagranicy;
23.15 Konc. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Formy tan-
w muz. słowiańskiej; 8.55 My 76;
8.45 Muz. spod strzechy; 9. Dyr. P.
Casals — aud. z ok. 100-lecia uro-
dzin artysty; 10. „Wszystko retro” —
magazyn; 11. Dla kl. VII i VIII
(wych. muz.); „Klasyki wiedeń-
skie”; 11.35 Muz. lud. Grecji; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Odpowiednie dać rzeczy słowo —
„Z komizmu J. S. Bystronia”;
12.45 Wtorek F. Kreislera; 13. Dla
kl. I i II (jęz. polski); „O zagubio-
nej radości i darze królowej zimy”
— słuch.; 13.25 Muz. i Aktualn.; 13.50
W rytmie charlestona; 14.10 Wie-
cej, lepiej, nowocześnie; 14.25 I.
Strawiński — Święto wiosny
— Obrazy z pogańskiej Rusi balet w
2 cz.; 15. Program dla dziewcząt
i chłopców; 15.40 Konc. muz. ope-
rowej; 16.10 Moda i piosenka; 16.30
Mel. z operetki; 16.40 Mag. infor-
macyjny; 16.50 Radiopress; 17. Włoskie
pięśni ludowe; 17.20 „Czy
wciąż byka za rogą”; 17.40 Kulisy
historii — „Kartagina, królowa
mórz”; 17.55 Estrada młodych mu-
zyków; 18.40 Public. ekon.; 19.
Gitar. klasyczna i jej mistrzowie;
19.30 Teatr PR „Akropol”; 20.50

To jest gospodarność!

Kaliscy inżynierowie uratowali las

Oddział Wojewódzki NOT w Kaliszu nie ustaje w podejmowaniu kolejnych inicjatyw i przedsięwzięć dla ulepszenia i unowocześnienia różnych dziedzin gospodarki

Oświata zdrowotna przeciw chorobom

To, czy zdrowie społeczne rzeczywiście będzie pełne zależy nie tylko od nawet naj-
sprawniej działającej służby zdrowia. Do tego konieczne jest, aby ludzie wiedzieli co mają czynić, by zdrowie zachować. Szerzeniem tej wiedzy zajmuje się oświata zdrowotna. Jeśli zaś chodzi o choroby układu oddechowego — organizatorem akcji propagandowych i informacyjnych jest działający w Wielkopolsce od 4 lat Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc.

Stowarzyszenie to wykorzystuje w swej pracy różnorodne formy przekazu. Są więc prelekcje, odczyty, wykłady organizowane w klubach, wiejskich kawiarenkach, świetlicach. Dociera się też z nimi do szkół wszystkich typów, organizuje specjalnie poświęcone sprawom zdrowia lekcje, a sprawdzianem nabytych wiadomości bywają konkursy na najlepsze wypracowanie pismem, na rysunek, itp. Dla uatrakcyjnienia prelekcji wykorzystuje się filmy, przebiega, radiowęzy. Jak wynika ze statystyk Społecznego Komitetu, w ciągu 4-letniej pracy wygłoszono prawie 19 000 różnych po-
gadarek, a wzięło w nich udział 685 000 słuchaczy.

W oświacie zdrowotnej ważną funkcję pełnią odpowiednie przygotowane i wydane ulotki, plakaty, zestawy rysunków — pochodzących z licznych konkursów. Te konkursy wiążą się często z imprezami rozrywkowymi i koncertami. Na przykład ciekawą ple-
nerową imprezę organizuje się tradycyjnie w Lesznie. Dzieci biorą tam udział w festiwalu piosenkarsko — malarskim, który co roku odbywa się na inny, związany ze zdrowiem temat. Wymienić też trzeba od lat ogłaszany na naszych łamach konkurs pod hasłem „Bądźmy zdrowi”.

To tylko niektóre z inicjatyw propagandowych podejmowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc. Jest ich znacznie więcej. Można by mówić jeszcze o włączaniu się w pracę wiejskich szkół zdrowia, o wyjazdach ekip lekarzy na wieś, o szkoleniach, itd. — Jedno jest pewne — działania stowa-
rzenia nie pomijają żadnej okazji, by uczyć, jak dbać o zdrowie. (len)

swojego rejonu. Giędy materia-
łowe i konkursy racjonaliza-
torskie, prace nad unowo-
cześnieniem przemysłu i ochro-
ną środowiska naturalnego, projekty wykorzystania Prosy-
ni dla zaopatrzenia miasta w wodę — to tylko niektóre przed-
sięwzięcia zainicjowane i rea-
lizowane przez poszczególne
komisje i stowarzyszenia nau-
kowo-techniczne, działające w
ramach NOT.

Niedawno pełnym sukcesem
uwieńczyła swoje prace Kom-
isja Gospodarki Materiałowej
OW NOT w Kaliszu. Zajmowa-
ła się ona wykorzystaniem od-
padów z obróbki drewna pod
kątą zaopatrzenia Fabryki
Płyt Wiórowych w Wierusz-
owie, gdzie służą one mają ja-
ko surowiec. Problem to nie-
zwykle aktualny i ważny, bo-
wiem niedługo zakład ten roz-
pocznie produkcję.

Po konsultacjach ze specja-
listami, dokładnych badaniach
i obliczeniach okazało się, że
w województwie kaliskim znaj-
duje się przeszło 28 000 m sześć
odpadów drewna często niszc-
czących bezużytecznie. Po
przedstawieniu wyników ba-
dań okazało się, że z tej ilości
21 100 m sześć odpadów na-
da się do wykorzystania w wie-
ruszowskiej fabryce jako suro-
wiec. Reszta kwalifikuje się
tylko na opał.

Nie spieszyło to inżynierów z
kaliskiego NOT. Przedstawili
oni zaraz kolejny projekt i ar-
gumenty nie do odparcia. Oto
w niedawno uruchomionej Fa-
bryce Mebli w Jarocinie, tro-
ciny wykorzystywane są jako
opał w kotłowni. A takie właś-
nie trociny są z kolei bardzo
potrzebne do produkcji płyt
wiórowych. Więc w piecach ja-
rocińskiej kotłowni znalazł mo-
gą właściwe wykorzystanie
owe 7000 m sześć odpadów,
których nie chce Wieruszów.
Można je spalić w zamian za
tę samą ilość trocin zdalnych
do „wyszych celów”.

Na dowód całkowitej służ-
ności zastosowania tego pomys-
łu i konkretnych niemałych
korzyści, przedstawiono kolej-
ne wyczerpujące i propozycje.
Otoż zakład wieruszowski wła-
nym transportem dostarczać
będzie płyty wiórowe do Fabry-
ki Mebli w Jarocinie, a w dro-
dze powrotnej zabierać może
trociny. Żadne dodatkowe koszt-
y przewozu nie wchodzić w
rachubę, a dzięki takiej wy-
mianie zagospodarować można
będzie całe 28 000 m sześć od-
padów. Jest to po przeliczeniu
38 pociągów surowca w skali
rocznej!

WYGAŚ ZBEDNA ŻARÓWKĘ

Szczyt energetyczny
przypada na godzinę
od 7.30 do 12
i od 16 do 20.30.

O P. Casalsie w 100 rocznicę uro-
dzin; 21.50 J. Philippe Rameau —
I Konc. na flet i basso continuo;
22. Konc. z nagraniem Wielkiej Ork.
Symf. PR i TV w Katowicach;
22.30 Mag. studencki; 23.15 Konc.
symf. muz. polskiej.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co
kto lubi; 9. „Pantaleon i wizerunek”
kl. pow.; 9.10 Przeboje które wro-
ciły; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Muz.
myśliwska dawnych czeskich mi-
strów; 10.15 Trzy wersje tematu
„Plasir d'amour”; 10.35 W roli
główniej D. Cassidy; 11. Życie ro-
dzinne; 11.30 Jazdowe spotkanie
O. Petersona; 12.25 Za kierownicą;
13. Pówt. z rozrywki; 13.50
„Śmierć w dzielnicy St. Pauli” —
odc. pow.; 14. Sonaty i Partity na
skrzypce solo; 14.45 Jazdowe bra-
zylia; 15.10 Twórcy muz. filmo-
wej; 15.30 Herbatka przy samo-
warze; 15.50 „ABZ” — gra zespołu
Laboratorium; 16. Rozzryfrowuje-
my piosenki; 16.20 Trio W. Ganie-
lina na Jazz Jamboree 76; 16.45
Nasz rok 76; 17.05 Muz. pocztą
UKF; 17.40 Vademecum nr 63; 18.
Muzykobranie; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Łocówka dżw.
z Paryża; 19. Pow. w wyd. dżw.
„Pisane na wodzie”; 19.35 Opera
C. Monteverdi; „Koronacja Poppe-
i”; 19.50 „Pantaleon i wizerunek”
— odc. pow.; 20. Spotkanie w
studio; 20.40 Blues Erica Claptona;
20.50 Radiowy turniej rozrywk.
kl. 21.50 Rock Erica Claptona;
22.08 Śpiewa H. Aufrey; 22.15 Trzy
kwadransy jazzu; 23. Swoje ulu-
bione wiersze recytuje T. Lipow-

ski; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpie-
wa M. Grechuta.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioex-
press; 1. Dla szkół średnich „W
śmym środku życia”; 11.30 Ba-
w operze — Czajkowski; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Muz. i Aktualn.; 13. Naukowcy — rolni-
kom; 13.15 Z radiowej fonoteki
muz.; 13.50 R. Schumann: Kwar-
tet smyczkowy E-dur; 14.25 Radio
wy Tygodnik Kulturalny; 15.05
Portret słowem malowany — J.
Federowicz; 15.35 Sztuka nie tylko
zawodowa; 15.55 Aktualn. Kul-
turalne; 16.05 Muz. K. Szyma-
nowskiego; 16.40 Słuchacze piszą
— My odpowiadamy; 16.50 Radio-
express; 17. Co modnego będziemy
tańczyć? Wiązanka najmłod-
szych szlagierów 1976 r.; 17.15 „An-
tenu młodych”; 17.40 Pr. stereo;
18.25 O zdrowie człowieka — „Aby
starość była lepszą”; 18.40 Posta-
wy i wzory — „Odwaga”; 19. Eko-
nomia na co dzień; 19.15 J. hisz-
pański; 19.30 „Tremonisha” — ope-
ra Scotta Joplina (stereo); 21.20
Ragtime S. Joplina (stereo); 22.15
Tajemnice materii — „W kręgu
niskich temperatur”; 22.30 Tylko
w duecie.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

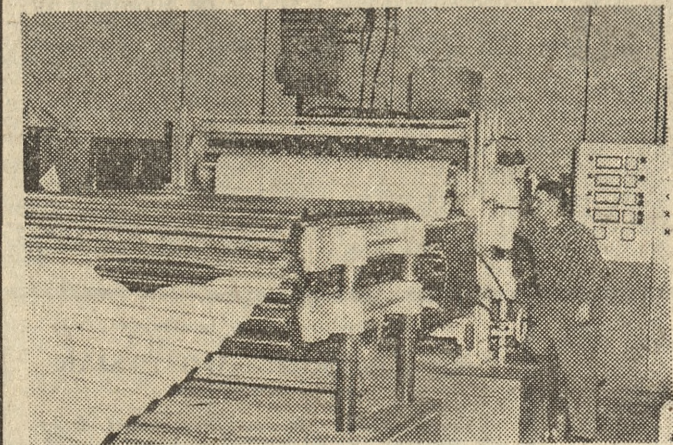
PROGRAM I: 6.30 — TTR — Ję-
zyk polski (powt. materiał);
7 — TTR — Chemia — 1. 37 „Prze-
miany związków organicznych w
oborniku, gnojówce i gnojowni-

Inżynierowie Kaliscy przeli-
czyli też dokładnie, ile uzyskać
można dzięki temu oszczędno-
ści drewna. Wynika z tych ob-
liczeń, iż wykorzystane do pro-
dukcji płyt wiórowych 28 000
m sześć odpadów w ciągu ro-
ku pozwoli na zaoszczędzenie
219,4 ha lasów, które należało-
by w tym właśnie celu wy-
ciąć.

I tutaj sprawdza się powie-
dzenie robotnika z Huty „Ka-
towiec”, który podczas bezpo-
średniej transmisji telewizyj-
nej z otwarcia tego kombinatu
stwierdził, że „lepiej dwa razy
pomyśleć niż zrobić coś szyb-
ko i pochopnie”. A lasy rosną
przecież powoli.

BOGDAN PARDUS

Bukowskie tworzywa



Największą łroską załogi Fabryki Elementów Wyposażenia Bu-
dowlanego „Metalplast” w Buku (woj. poznański) był swego
czasu brak zainteresowania wyrobionymi tam rurami, kształ-
tkami i innymi detalami budowlanymi z tworzywa sztucznego. Te-
raz fabryka nie może sprostać śiale rosnącemu zapotrzebowaniu,
choć zwiększa systematycznie produkcję. W przyszłym roku
jej wartość wzrośnie w porównaniu z tegoroczną o 16 procent.
Na zdjęciu: obsługa wylazarki do produkcji płyty falistej. (za)
Fot. — H. Kamza

Nagrodzeni w konkursie „Bądźmy zdrowi”

Oto kolejna lista nagrodzonych
w tegorocznym konkursie „Bądźmy
zdrowi”. Nagrody książkowe otrzy-
mują:

„Nad Pastką żyją bobry”: To-
masz Tomaszewski, Alina Grycka,
Jolanta Maćko — Wągrowiec, Kry-
styna Jankowska — Kościan, Piotr
Napierkowski — Wągrowiec, Beata
Bobrowska — Konin, Sławomir
Trawiński — Baszków, Tomasz Fe-
renc — Pila, Rafał Suchocki —
Borujka, Karol Sowiński — Koło;
„Nowe przygody Pana Samochod-
zika”: Arleta Kuc — Jabłonna,
Ela Pietraszek — Skalmierzyce,
Romka Boruch — Wieleń, Barbara
Lenik — Gądk, Katarzyna Górka —
Krzyżów; „Zbuntowane mia-
sto”: Hanna Szymańska — Rych-
tal, Renata Kaczmarek — Wąro-
wiec, Mirosława Małeczka — Wsch-
owa, Katarzyna Geremek, Arleta
Czyż — Czarnków, Lidia Kozłowska
— Hanulin, Zuzanna Woźna —
Czerminia, Iwona Stepien — So-
bieski, Jarosław Poniński —
Lubasz, Jadwiga Andrzejak — Szy-

manowice, Marek Kurzawski —
Działyn, Bożena Staszak — Konin,
Krystyna Wróbel, Jolanta Mielca-
rek — Ostrów, Izabela Lesiewicz —
Wieleń, Beata Buszka, Zaneta
Plechowiak — Wągrowiec, Małgo-
rzata Lis — Szelejewo, Dagmara
Duda, Michał Dimagalski — Ra-
wicz; „Ryby śpiewają w Ukajali”:
Urszula Kadzińska — Przykona,
Tomasz Poświatowski — Gostyn,
A. Szalewska — Lasocice, Edwin
Jechorek — Konin, Jolanta Zdy-
bel — Uchrowo, Agata Pietrak —
Srem, Iwona Blask — Debowa Łę-
ka, Zbigniew Zdunek — Pruszków;
„Rycerze Srebrnej Tarczy”: Anna
Woźniak — Kłodawa, Zofia Świątek
— Długa Śleń, Marzena Sliwa —
Wilkowice, Beata Łudek — Szam-
otuly, Wojciech Idzikowski —
Krajkowy, Tomasz Kozłowski —
Ślupca, Leszek Baumert — Klecko,
Beata Dąbrowska — Jarosławiec,
Iwona Sawicka — Malanów, Paweł
Borowski — Strachocice, Romuald
Bartkowiak — Leszno, Barbara Ma-
lesza — Przekona, Urszula Matu-
siak, Jan Górski — Dobra, Anna
Roszak — Żerków, Waldemar Pa-
wliński — Miejska Górka, Danuta
Kowalska — Raczycie, Ewa Kacz-
marek — Czempiń, Beata Greska —
Stawiszyn; „Kaper z Morskiego
Psa”: Anna Barwińska — Stawis-
zyn, Wiesława Górecka — Szoldry,
Edward Polowczyk — Sarbia, Ta-
mara Błaszczak — Czarnków, Sław-
ek Urbański — Konin, Henryk
Włodarczyk — Ślupca, Renia Ma-
lag — Chynowa, Radosław Faber —
Biskupiec, Ewa Nowacka — So-
bieski; „Nocny lot”: Małgorzata
Kowalczyk — Ślupca, Elżbieta
Przygodzka — Gostawice, Małgo-
rzata Katus — Wróblewo, Małgo-
rzata Plokarz — Ostrów, Maria
Kmieć — Kamieniec, Leszek Ła-
biak — Szamotuly, Urszula Rogals-
ka, Anna Zak, Marzena Rogalska —
Cielin Zaborny, Piotr Czerniński —
Lubasz, Wioleta Lasecka —
Stęszew, Zbigniew Kluska — Koźmin,
Halina Zapłata — Wiewió; „Dwie
wiosny”: Katarzyna Rzepka —
Września, Mirosława Kozakowska —
Rostarzewo, Hanna Mikołajczak —
Łowin, Ewa Szkyra, Lucyna
Cieslik — Kaszczor, Hanna Sibe-
rata, Elżbieta Jedro — Kórnik,
Tomasz Baraniak, Jarosław Ka-
mieniarz — Leszno. (JK)

PROGRAM II: 16.15 — „Morskie
ornia — promy w Europie” —
filmowy program publicystyczny;
16.40 — Dla młodych widzów — Co
dalej maturzysto?; 17.10 — „Pokój
przełomny” — cz. 2 filmu NRD;
18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobro-
noc dla najmłodszych i program
dla młodzieży; 19.30 — Wiewiór z
dziennikiem (kol.); 20.40 — „Dixie-
land 76” — galowy koncert ucze-
ników Międzynarodowego Festiwa-
lu Jazowego; „Drewno 76”; 21.40
— „Chaty na sprzedaż” — z cyklu
„Ocalić od zapomnienia”; 22.30 —
„24 godzinny” (kol.); 22.30 — „Moje
serce należy do taty” — recital
Fw. Ulański; 22.40 — NURT —
Matematyka.

Zimowe perypetie w Wielkopolsce

Od kilku dni utrzymuje się w Wielkopolsce — i nie tylko — prawdziwie zimowa aura. Nie jest to wprawdzie — od-
pukać! — zima stulecia, niemniej w placówce Instytutu Me-
teorologii i Gospodarki Wodnej w Poznaniu poinformowano
nas wczoraj w południe, że grubość pokrywy śnieżnej wyno-
si przeciętnie około 15 cm. Silne wiatry i zadymki także da-
ją się nam we znaki.

Pracowite są to dni dla dro-
gowców, odpowiedzialnych za
przejeżdżność wszystkich szla-
ków. W województwach kalis-
kim, konińskim, leszczyńskim,
pilińskim i poznańskim zapew-
nili oni przejeżdżność wszyst-
kich głównych dróg, ale wie-
le lokalnych jest w kiepskim
stanie — oblodzonych, z lic-
nymi zaspami. Non stop pra-
cują piaskarki, choć ciągle
jest na drogach za mało piasku,
co mocno dokucza kierow-
com.

Potwierdzają to przede wszy-
stkim kierowcy PKS. Wczoraj
— zwłaszcza rano — wszyst-
kie niemal autobusy przyjeź-

dżające z trasy na poznański
dworzec, docierały z opóźnie-
niami; rzadko też wyruszały
punktualnie na trasę. W Od-
dziale I w Poznaniu zastana-
wiano się nawet, czy niektó-
rych kursów nie odwołać, ale
kierowcy wzięli w końcu na
siebie ryzyko i obsługiwali li-
nie.

Trudna sytuacja panowała
zwłaszcza na drodze Środa —
Tulce — Poznań, pod Oborn-
kami, w rejonie Weiny i Par-
kowa, w okolicach Połajewa,
w gminach Pniewy, Nowy To-
myśl, Szamotuly, Wieruszów,
Osieczna. Autobusy ulegały w
zaspach, wpadały do row-
ów po poślizgach, miały cza-
sem nawet kilkogodzinne opó-
óźnienia; niektóre trzeba by-
ło wyciągać ze śnieżnych pu-
łapek ciągnikami.

Spore zakłócenia zanotowa-
no również wczoraj w kurso-
waniu pociągów. I kolejarzom
śnieg i oblodzone tory znacz-
nie utrudniają pracę. Wszyst-
kie pociągi przyjeżdżające ra-
no na poznański Dworzec
Główny miały spóźnienia, wa-
hające się od kwadransu do 80
minut, przez co wiele osób nie
dotarło na czas do pracy czy
szkoły. Powodem tego były opó-
óźnienia pociągów dalekobież-
nych (zwłaszcza z Gdańska i
Szczecina), które zamiast w
nocy — przyjeżdżały rano, z
3—5-godzinnym opóźnieniem,
blokując perony tym lokal-
nym. (bop)

Warto o tym wiedzieć

Bliziej o adopcji

Czytelniczka, która podała nam
tytuł, że zamieszkuje w gminie
Oborniki (woj. poznański), zwró-
ciła się do redakcji z prośbą o
udzielenie informacji w następu-
jącej sprawie. „Jesteśmy bez-
dzietnym małżeństwem — pi-
se — i chcielibyśmy adoptować
dziecko. Na jaki adres powinni-
my się zwrócić, by załatwić co
należy i otrzymać dziecko?”.

Zwróciliśmy się do poznańskiej
Przychodni Matki i Dziecka (pla-
cówka Wojewódzkiego Szpitala
Zespolonego), mającej swą sie-
dzibę przy ul. Chudoby 9 (tel.
575-41), ale jak się okazało, spra-
wa bynajmniej nie jest łatwa.
Otoż z informacji, udzielonej
przez kierownika tej przychodni
dr Janinę Jankó, wynika, że
przychodnia prowadzi adopcję
tylko dzieci w wieku do 3 lat. Po-
dań osób, które chciałyby adop-
tować dziecko, jest jednak za-
równo z Poznania, jak też z wo-
jewództwa tutej, że okres „oczeki-
wania na dziecko”, które może
być adoptowane, wynosi około
dwóch lat.

Blizsze szczegóły, dotyczące
sposobu załatwiania formalności
jak też warunków, które muszą
spełniać małżeństwa, pragnące
adoptować dziecko, można otzy-
mać pod podanym wyżej adre-
sem przychodni. (zk)

Nowe autocysterny z Kościana

Zakłady Urzędzeń Chemicz-
nych „Metalchem” w Kościanie
(woj. leszczyński) rozpo-
częły produkcję nowego typu
cystern samochodowych do
przewozu zużytych olejów. Są
one przeznaczone dla CPN. Do
tychczas pojazdów takich w
ogóle nie produkowaliśmy, a
zużyte oleje przewożono w po-
jazdach przystosowanych przez
CPN we własnym zakresie.
Produkcja nowych typów cyst-
tern umożliwi odzyskanie więk-
szej niż do tej pory ilości zu-
żytych olejów, które poddawa-
ne będą regeneracji. W roku
1977 CPN otrzyma z Kościana
20 takich autocystern. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach:

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Piłowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 33, tel. 28-25.
PŁA: Zygmunt Narkiewicz, pl. Siaszica 1, tel. 29-12.